Nr 355b. Dnia 24 grudnia. Piątek. Dnia 12 (24) grudnia 1886 r

PRENUMERATA

Kurjera warszawskiego (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem):

Rocznie rs. 9, półr. rs. 4 k. 50, kwart. rs. 2 k. 25, mies. k. 75.

Za odnoszenie do domu w Warszawie dopłaca się miesięcz. k. 5.

Opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji bezpłatnego wydania porannego na prowincję i do Ces. wynoszą: rocznie rs. 3, półr. rs. 1 k. 50, kwart. k. 75, mies. k. 25.

Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcz. rs. 1 k. 50.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowana być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem; w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 14 1

— Z powodu świąt Bożego Narodzenia następny numer „Kurjera" wyjdzie w poniedziałek po południu.

— Rozpoczynające dziś uroczystość Bożego Narodzenia nabożeństwa, „pasterkami" zwane, odbywać się będą w kościołach tutejszych porządkiem następującym:

O godzinie 10½ wieczorem w kościele archikatedralnym św. Jana, gdzie celebrować będzie JE. ks. arcybiskup Popiel.

O godzinie 11-ej wieczorem w kościołach: Opieki św. Józefa (panien wizytek), św. Kazimierza (panien sakramentek), św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim), św. Jacka (po-dominikańskim), św. Marcina (po-augustjańskim), św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), św. Anny (po-bernardyńskim), św. Ducha (po-paulińskim), św. Krzyża, Narodzenia N. Marji Panny (po-karmelickim) i Wszystkich Swiętych na Grzybowie.

O godzinie 11½ wieczorem w kaplicach: Towarzystwa dobroczynności na Krakowskiem Przedmieściu, Dzieciątka Jezus na placu Wareckim, „Przytuliska" przy ulicy Wilczej, św. Kazimierza na Tamce, Imienia Marji przy ulicy Żelaznej i w przytułku nieuleczalnych przy ulicy Nowo-Wiejskiej.

W sam zaś dzień Bożego Narodzenia, to jest jutro, takież nabożeństwa odprawiane będą w godzinach następujących:

O godzinie 5-ej zrana w kościołach: św. Antoniego (po-reformackim) i św. Aleksandra.

O godzinie 6-ej zrana w kościołach: N. Marji Panny na Nowem Mieście, Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim), św. Trójcy (po-trynitarskim), św. Karola Boromeusza na Powązkach, św. Barbary, św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej i N. Marji Panny Loretańskiej na Pradze.

O godzinie 7-ej zrana w kościołach: św. Jana Bożego (po-bonifraterskim), N. Marji Panny Łaskawej (po-pijarskim) i św. Andrzeja (panien kanoniczek).

— W dniu jutrzejszym, oprócz wotyw na intencję zmarłych członków bractw, jakie odbędą się w kilku kościołach w godzinach porannych, we wszystkich świątyniach odprawione zostaną całodzienne uroczyste nabożeństwa odpustowe ku uczczeniu uroczystości Narodzenia Chrystusa Pana.

Od jutra także aż do uroczystości Trzech Króli wystawione będą „Jasełka" w następujących kościołach: św. Antoniego (po-reformackim), św. Piotra i Pawła na Koszykach, św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), św. Jacka (po-dominikańskim), św. Kazimierza na Tamce, Towarzystwa dobroczynności na Krak.-Przedmieściu oraz w kaplicy szpitala Dzieciątka Jezus.

— Pojutrze, jako w uroczystość św. Szczepana, pierwszego męczennika, w kościołach tutejszych święcony będzie owies z towarzyszeniem modlitwy do Pana Zastępów o błogosławieństwo dobytku, oprócz tego zaś w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) odprawione zostanie kwartalne nabożeństwo odpustowe na intencję bractwa św. Anny, oraz w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach odpust całodzienny z powodu ostatniej niedzieli kończącego się miesiąca.

— W poniedziałek z powodu przypadającej w dniu tym uroczystości św. Jana Ewangelisty, we wszystkich kościołach katolickich święcone będzie wino na pamiątkę, że św. Jan Ewangelista wypił podane sobie zbrodniczą ręką zatrute wino bez żadnej dla siebie szkody.

— W poniedziałek odprawione też będzie nabożeństwo odpustowe w kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) ku czci św. Antoniego Padewskiego.

Przegląd polityczny.

Deputacja bułgarska opuściła we wtorek Berlin, udając się do Paryża. Nowy minister spraw zewnętrznych rzeczypospolitej, p. Flourens, oświadczył przyjaciołom i ciekawym, że przyjmie deputację podobnie, jak ją przyjęto w Wiedniu i w Berlinie, tj. w charakterze prywatnym. Niewiadomo tylko, czy będą mogli ukazać się przed ministrem w trójce, w jakiej podróżują po Europie, czy też przyjdzie im, jak do hr. Herberta Bismarka, udawać się w gęsiego. Tychże samych formalności trzymać się zresztą będzie i lord Iddesleigh, tylko że to co im powie „w charakterze prywatnym", będzie inaczej brzmiało aniżeli rady p. Flourensa lub hr. Bismarka. Właściwa wartość rad tego ostatniego okazuje się obecnie coraz wyraźniej. Zdaje się, że niemiecki sekretarz stanu, wierny zasadzie wyznawanej przez ojca, że Bulgarja nie interesuje Niemiec, nie chciał angażować się przed deputacją bułgarską przedwcześnie wynurzeniami z zakresu wielkiej polityki europejskiej, ze sfery tajemnic stanu, wolał natomiast zadać jej do rozwiązania kwadraturę koła, rzucając frazes: „pogódźcie się z Rosją!"

Tak się nam wartość tych rad przedstawia, jeżeli istotnie prawdą jest, że hr. Herbert Bismark nic więcej i nic innego nie powiedział deputatom bułgarskim. Nie byłoby w każdym razie dziwnem, gdyby dotknął się bliżej ran położenia i po dokonanej gruntownie auskultacji zapisał chorej Bułgarji receptę... niemiecką. Wszakże mówił bez świadków...

Jeden z członków deputacji bułgarskiej, p. Grekow, miał w Berlinie rozmowę z tamtejszym korespondentem *Kölnische Zeitung*, której treść może być pośrednią odpowiedzią na dane bułgarom przez hr. Herberta Bismarka rady. P. Grekow przed udaniem się w podróż europejską bawił w Konstantynopolu, jako delegat rejencji dla porozumienia się z W. Portą. Wówczas p. Grekow przyjmowany był kilkakrotnie przez ambasadora rosyjskiego p. Nelidowa i zapewne wskutek „bezpośredniego porozumienia" z nim usiłował nakłonić rejencję, aby podała rękę do zgody p. Cankowowi i ofiarowała mu godność rejenta. Rady tej posłuchano, p. Cankow zażądał dwóch dni namysłu, poczem wskutek narady z jen. Kaulbarsem postawił następujące cztery warunki swojego wstąpienia do łona rejencji, czyli innemi słowy, porozumienia się z Rosją: 1) ustąpienie dzisiejszej rejencji; 2) dymisja gabinetu; 3) rozwiązanie zgromadzenia narodowego; 4) utworzenie nowego rządu z osób wskazanych przez jen. Kaulbarsa. Na tem skończyła się ówczesna faza ugodowa.

Pogrobowe zwycięstwo dyplomatyczne p. Freycineta sygnalizują z Paryża. Od czasu zawarcia pokoju rzeczypospolitej z państwem hovasów madagaskarskich w d. 17-ym grudnia 1885-go r. niepodobna było nakłonić rządu królowej Ranavolo do ścisłego przestrzegania postanowień traktatu. Rząd ten, ulegając wpływom angielskiego „dyplomaty na o-

Wilja na pustkowiu.

O dwie mile od Nidborga, miasteczka Prus wschodnich, stoi nad drogą, wijącą się wśród moczarów, samotna karczma, przystań dla wędrownych handlarzy, dla muzykantów i zbłądzonych podróżnych.

Poczty nie przechodzą tędy, nie stawają przed brudną chatą wozy chłopskie, ani bryczki zamożniejszych gburów. Zabytek to z dawnej przeszłości, rudera o której zapomniał porządek pruski, pamiątka z czasów, nie znających bitych gościńców i murowanych gospód.

I dla kogoż mieliby wznieść w tem miejscu wygodny zajazd? Dworów szlacheckich nie ma w tych stronach, a koloniści, rozrzuceni skąpo po rozległych obszarach, nie potrzebują hoteli.

O koszlawą karczemkę zawadzi czasem jaki węgier, niosący od wsi do wsi swój ubożuchny sklepik, albo przenocuje w niej grajek, biedak, mieniący się zapoznanym artystą, lub zasztuka do jej dziurawych drzwi znużony żebrak po daremnie przepracowanym dnia. Nie zebrał tyle, aby mu starczyło na miasto, przeto woli tu spocząć i pokrzepić się lampką obrzydliwej wódki. Tańsza ona na pustkowiu.

Karczmarz, chłop ponurego oblicza, patrzący z podełba, odwykł tak bardzo od ludzi przyzwoitych, że gdy się czasem zatrzymał przed jego domem wehikuł, wiozący człowieka przyodzianego dostatnio, podejrzywał zaraz w obcym osobę urzędową. Tacy muszą czasem zaglądać i do zapadłych kątów.

Nagle, było to w r. 1874-tym, gruchnęła po okolicy wieść, że na Mazurach mają się niezwykłe dziać rzeczy. Opowiadano o jakichś olbrzymich koniach żelaznych, co biegają z chyżością ptaków, wyrzucając z nozdrzy kłęby pary i sycząc przeraźliwie, niby smoki z legendy. Nie potrzebują one ani owsa, ani siana, a karmią się gorącą wodą i ogniem...

— Zapewne to bajki — odpowiadali starzy.— Bo kto widział kiedy żelazne konie albo zwierzęta jedzące ogień. Dawniej bywały takie stworzenia, ale dziś? Poginęły, pomarniały, Pan Bóg uprzątnął je, aby nie straszyły ludzi.

Ale młodzi, zwłaszcza ci, którzy wrócili co dopiero z wojska, twierdzili stanowczo, że widzieli takie konie, że jeździli niemi, że nazywają się „ajzenbony."

— Ino taka bestja świstnie, potem jęknie straszliwie, w końcu zarzechocze, niby djabeł na kępie, i jazda w świat, jak gdyby ją sto wichrów gnało; o la Boga...

— E, e — mruczeli starzy, nie wierząc w opowiadania młodszych.

Nagadano się, nasprzeczano się i przestano mówić o dziwnych rzeczach.

Wtem, było to na jesień, przywiózł ktoś z miasta wiadomość, że owe konie żelazne są już w drodze, że wyprzedza je kilku takich panów, co to pokazują, kędy mają pędzić ogniste potwory, aby sobie karku nie złamały.

Starzy nie przeczyli już, tylko wychodzili na pagórki i patrzyli w stronę Olsztyna, zkąd mieli owi czarownicy nadejść.

— Ani ich widać. Bajki, bajki...

Ale pewnego dnia, w pierwszym tygodniu grudnia, ujrzeli ciekawsi, którzy chcieli uchodzić za najmędrszych, daleko, het pod lasem, na białym śniegu jakieś czarne punkciki, poruszające się szybko to w tył, to naprzód, w prawo albo w lewo. Potem zamajaczyło coś, jakby mglista, wysoka linja, nad którą powiewało coś w powietrzu.

— Coby to mogło być? — medytowali starzy i młodzi.

— To wymierniki, ja wiem, to tacy panowie, co wymierzają cały świat; ja słyszałem, że oni dobrze płacą — zawołał jakiś parobczak i kopnął się przez pola w stronę boru.

A czarne punkciki zbliżały się, rosły, przybierały postacie ludzkie. Zaroiło się na moczarach, pokrytych lodem, rozbrzmiały liczne głosy, jedne krótkie, rozkazujące, drugie niewyraźne, pokorne. Wysokie, mgliste linje zgrubiały. Było ich coraz więcej, a nad każdą z nich furkotały chorągiewki.

— A co? kto mówił prawdę? — pytali młodzi.

Starzy nie odpowiadali nic. Czekali w milczeniu na dalszy przebieg wypadków.

Wieczorem zawrzało przed samotną karczmą. Pusty zwykle dom zapełnił się aż po za brzegi. Trzech młodych inżynierów rozkwaterowało się w brudnej norze, a z nimi razem przybyło kilkudziesięciu robotników.

— Zostaniemy tu dwa tygodnie — odezwał się naczelnik oddziału — dla nas łóżka, dla naszych ludzi dużo słomy.

Łóżka? Poczciwy chłop spojrzał zdziwiony na pana, który mówił, jak gdyby się jego żądania same przez się rozumiały. Bo posiadał wprawdzie łóżko, ale spała w niem jego cała rodzina.

Gdy inżynierowi wytłómaczono, że trudno w tych stronach o wygodne posłanie, odrzekł obojętnie:

chotnika" Willoughby, usiłował wszelkiemi środkami odzyskać napowrót niezawisłość swoją w stosunkach zewnętrznych, którą traktat tamatawski skrępował, powierzając ster tych stosunków rezydentowi francuskiemu.

Jednym ze środków, któremi ministrowie w Tananariva starali się zadokumentować swoją „swobodę akcji", było zaciągnięcie pożyczki od kapitalistów angielskich. Pożyczkę tę zawarł Willoughby, piastujący *jure caduco* tytuł „przedstawiciela królowej Ranavolo w Europie". Wysiłkom Freycineta i rezydenta francuskiego w Tananariva, p. Le Myre de Villers, powiodło się nareszcie układ z anglikami obalić i zmusić rząd hovasów do szukania pożyczki u kapitalistów francuskich.

Onegdaj zagrzmiało—nie w Betleem jeszcze, ale w praskiej izbie sejmowej... Przywódca niemców czeskich, p. Plener, ponowił zeszłoroczny wniosek żądający zniesienia rozporządzeń językowych ministra Pražaka, który równouprawnia język czeski z niemieckim na historycznej ziemi św. Wacława, tudzież narodowego podziału okręgów rządowych i administracyjnych, tworzącego czeskie i niemieckie organizmy powiatowe, a obalającego jedność i całość Królestwa. Książę Karol Schwarzenberg wniósł przejście do porządku dziennego, a większość złożona z czechów i właścicieli większych posiadłości poszła niezwłocznie za tym głosem. Wówczas dep. Schmeykal złożył oświadczenie, iż niemcy w dalszych obradach sejmu uczestniczyć nie będą, dopóki nie zostaną im przyznane rękojmie przedmiotowego ocenienia słuszności ich życzeń. Po tej deklaracji niemcy opuścili salę posiedzeń. Jak długo ten *exodus* potrwa, niewiadomo... *Br. Z.*

Ave stella!

Salve! Ze mgły, z chmur topieli
Wschodzisz jasna na niebiosa.
Czysta—jako łez tych rosa,
Cośmy w smutku tutaj sieli.

Salve! Oko jeszcze łzawe
Przez mgłę widzi błysk promienia,
Wita gwiazdę Wybawienia:
Salve stella! Ave, ave!

. . . .
. . . .

Wpatrzeni w odblask, co skraj chmury płoni,
Idziemy do was, niosąc białe chleby
Z kłosów, co wzrosły z czarnej, twardej gleby:
Śpieszymy ku wam dziś z opłatkiem w dłoni.
Dzielmy się!—Były dni wspólnej radości,
I na niebiosach były zorze chwały,
I były bóle, co serca łamały,
I łzy, i cienie, i noc, i światłości...
Dziś więc na dalszej łączności zadatek,
Wpatrzeni w Gwiazdę, łamiemy opłatek.

Nad nami niebo szarzeje grudniowe,
Pod nogą gruda i śniegów opony,
Wiatr w oczy wieje, noc przynosi szrony,
A zawierucha lód ciska na głowę.
Lecz w łzie, co lodem na rzęsie zakrzepła,
Mieści się dziwna, tajemnicza siła.
Ot, i dziś tęcza barwna z niej strzeliła,
Gdy z blaskiem gwiazdy padł nań promyk ciepła...
O, niech zapłoną znów te blaski czyste,
O, Narodzony! o, Panie! o, Chryste!

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Według zapewnień gazet petersburskich, w instytucie inżenierów dróg i mostów gotują się ważne reformy. Instytut ma być podobno zamieniony na akademję, przyczem w programach przedmiotów specjalnych zaprowadzone będą znaczne uzupełnienia. Projekt nowych programów jest już, według wspomnianych dzienników, zupełnie gotowy.

= *Praw. wiestn.* pomieszcza rozporządzenie o zwiększeniu etatów kancelaryjnych sądów pokoju w gubernjach zachodnich.

= Dowiadujemy się z gazet, iż podobno istnieje projekt urządzenia w Petersburgu międzynarodowej wystawy artystyczno-przemysłowej.

= Donoszą z Petersburga, iż władza opracowuje projekt nowych przepisów o kasach pożyczkowo-wkładowych.

= Dowiadujemy się z gazet petersburskich, iż ponownie podniesioną została kwestja obostrzenia przepisów wymierzonych przeciw falsyfikacjom wyrobów przemysłowych i artykułów spożywczych. Inicjatorem projektu jest rz. r. st. Żukowskij, który powróciwszy niedawno z Paryża, przedstawił odpowiedni projekt środków przeciw fałszerstwom, opracowany na podstawie podobnych przepisów, istniejących we Francji.

= *Swiet* donosi, iż z rozporządzenia ministerjum spraw wewnętrznych od dnia 13-go stycznia zmienionym zostanie porządek urządzeń wewnętrznych w kancelarjach policyjnych i zaprowadzone będą nowe księgi.

= Dowiadujemy się z gazety *Swiet*, iż właściciele tartaków, położonych w gub. kowieńskiej zwrócili się do odpowiedniej władzy z podaniem o zapobieżenie zupełnemu kryzysowi w handlu drzewem i uchronienie ich od grożącego bankructwa wobec ustanowionego przez państwo niemieckie cła od drzewa obrobionego w stosunku 10 kop. od stopy kubicznej.

= *Praw. wiestn.* donosi o zatwierdzeniu towarzystwa wzajemnej pomocy subjektów w Łodzi.

= W Bereznej, gubernji kijowskiej, powiatu skwirskiego, odbędzie się licytacja 48 koni ze stada p. Michała Podhorskiego.

= Magistrat warszawski przeznacza w ciągu lat trzech, to jest w 1887-ym, 1888-ym i 1889-ym po 2,000 rs. na reparację taboru i przedmiotów pogrzebowych.

= Po porozumieniu się zarządzającego pocztamtem warszawskim z p. oberpolicmajstrem wydano przepisy zamieszczone w dzisiejszym rozkazie policyjnym, a obostrzające i utrudniające w znacznym stopniu poświadczenia awizacyj pocztowych na odbiór pieniędzy i przesyłek wartościowych. Przepisy te mają na celu większe bezpieczeństwo, gdyż zdarzało się w ostatnich czasach, iż osoby o podobnemi nazwiskami i imionami odbierały pieniądze nie dla nich wysłane, a nawet wprost wielu oszustów dopuszczało się malwersacyj, podszywając się za kogo innego. Dla zapobieżenia więc podobnym niewłaściwościom i nadużyciom polecono, aby każdy otrzymujący awizację pocztową osobiście zgłosił się do kancelarji cyrkułowej dla legalnego poświadczenia tak podpisu jak i osoby, z zabronieniem dopełnienia poświadczeń przez rządców lub właścicieli domów. Nadto, jeżeli adresat udziela komuś upoważnienie na odbiór pieniędzy, winien jest z tą osobą zgłosić się do kancelarji właściwego cyrkułu, pełnomocnictwo to bowiem musi być w obecności komisarza zalegalizowane. Brak dopełnienia jakiejkolwiek z tych formalności spowoduje niewydanie pieniędzy lub przesyłki.

= Zwyczajem od wielu lat przyjętym w dniu wczorajszym dziatwa uczęszczająca do ochrony imienia ks. Baudouina, obdarzoną została rozmaitemi podarkami gwiazdkowemi. Podziału podarków dopełniły osobiście opiekunki ochrony. Dzieci prócz pierników i cukierków otrzymały praktyczniejszej natury przedmioty jak kajeta, pióra, ołówki, chustki, materjały na suknie, obuwie i t. p., wszystko pochodzące z darów dobroczynnych osób, niezapominających przy nadchodzących świętach o ubogiej dziatwie.

= Rada gospodarcza zgromadzenia szewców rozdzieliła pomiędzy najbardziej potrzebujących sumę 169 rs. tytułem zapomogi przedświątecznej. Pomoc pieniężną w wysokości od 3—25 rs. przyznano 8-iu wdowom i 15 tu majstrom szewckim.

= Kasa pożyczkowa przemysłowców warszawskich, z powodu zamknięcia ksiąg i rachunków rocznych, zamknięta będzie do dnia 31-go b. m. włącznie. Wskutek tego kasa, oprócz przyjmowania należności wekslowych, nie będzie załatwiała żadnych innych czynności.

= W poniedziałek, dnia 27-go b. m., w sali licy-

— Więc i dla nas garść słomy. A co macie do zjedzenia? — zapytał.

— Jest wódka, śledź, czarny chleb.

— Niewykwintne to potrawy, ale dawajcie!

Inżenierowie napili się z własnych manierek madery, przekąsili słonym śledziem, połknęli chciwie kęs czarnego chleba i rzucili się na legowisko. Przykryci płaszczami, zasnęli natychmiast, ukołysani do snu niezwykłem zmęczeniem.

Po raz pierwszy od czasu, jak istniała karczma na pustkowiu, mogła się poszczycić tak znaczną liczbą „gości". A byli to goście hojni, nie liczący się z pieniędzmi. Co zażądano, płacili, dziwiąc się tylko ciągle, że wszystko tak tanie. Przybywając z stolicy Prus, z Berlina, przywykli do cen wielkomiejskich, dodawali karczmarzowi nawet wtenczas, kiedy chłop, spozierający z podełba, rozłakomiony na grosz lekkomyślnych, podług jego mniemania, paniczów, brał trzykrotną wartość sprzedawanego przedmiotu.

Krzątał się też gorliwie około zarobku. Żona jego biegała wraz z dziećmi po okolicy, znosząc: kury, nabiał, bielszy chleb. Nawet piwo zawitało pod połatany dach starożytnego zabytku, nawet woń kawy rozchodziła się zrana po cuchnących izbach chaty.

Inżenierowie biegali tymczasem po moczarach, szukając odpowiedniego przejścia dla owych ognistych potworów. Znalazłszy drogę, wytknęli ją fanałami, zmierzyli, podzielili na stacje, zdjęli z niej pobieżny szkic i ruszyli w dalszą drogę.

Był właśnie dzień wilijny, kiedy, ukończywszy roboty, zabierali się „wymiernicy" do miasta, do Nidborga. Tam przepędzą wieczór święty przy brzęku kielichów i wśród wesołych pieśni nieopatrznej młodości.

Z późnym świtem pochmurnego dnia zimowego zajechały przed karczmę trzy wozy drabiniaste. Rozsiedli się na nich inżenierowie z robotnikami, ale niewszyscy. Przed domem został najmłodszy z nich, dwudziestoletni blondynek, ubrany w długie buty, w płaszcz gumowy i w baszłyk sukienny, zawiązany na szyi.

— Jechałbyś z nami, kolego—mówił naczelnik oddziału—kto widział pracować w wilję.

— Mam jeszcze tylko trzy, cztery godziny zajęcia w tych stronach, chcę mieć swobodną głowę przez święta, a nie byłbym spokojnym, gdybym nie skończył niwelacji—odpowiedział blondynek.

— I tak niewiele dziś zrobisz—wyrzekł naczelnik, spoglądając na niebo.—Pochmurno, trudno dostrzedz cyfry na łacie, a i mróz siarczysty. Jedź z nami, kolego!

— Nie mogę.

— Uparciuch z ciebie. Obiecaj nam przynajmniej, że stawisz się wieczorem w mieście. Pohulamy sobie.

— Owszem, będę wam z przyjemnością służył.

— Do widzenia więc.

— Jedźcie z Bogiem.

— Jazda!

Konie ruszyły z miejsca i wozy oddaliły się wśród okrzyków miejscowej ludności. Tylko ponury karczmarz nie wtórował. Opuszczały go gęsi, złote niosące jaja. Czy powrócą kiedykolwiek?

Blondynek zapiął szczelniej płaszcz gumowy, chuchnął w dłonie, napił się z manierki i poszedł drogą ku wytkniętej linji. Za nim poszłapało czterech ludzi, owiniętych w podarte, wysmolone, kożuchy; nieśli oni narzędzia inżenierskie.

Wielki mróz ściął moczary i zapełnił powietrze, jakby kłującemi szpileczkami. Śnieg lśnił i skrzypiał pod stopami pracowników, twardy, chrupiący. Oddech, wydobywający się z ust ludzi, wyglądał, jak gęsta para i marzł natychmiast, osiadając na wąsach, na brodach, na brwiach nawet soplami lodu.

Młody inżenier szedł szparko naprzód; po kwadransie odwrócił się i odezwał:

— Okrutne zimno. Galop!

Na drodze zatętniało. Pan i służba biegli szybko w celu rozgrzania się.

Gdy dotarli do miejsca, w którem wczoraj przerwali pracę, ustawił inżenier instrument niwelacyjny, zdjął z rąk grube rękawiczki i zaczął nakręcać szrubki. Błotnisty grunt chwiał się pod nim, przechylając narzędzie to w tę, to w ową stronę. Libella drżała jak w febrze, przesuwając się z jednego końca na drugi; inżenier rozstawił nogi, uniósł się lekko na ich palcach i majstrował dalej.

Mróz chwytał tak silnie, że wyciskał aż łzy z ócz ludzi, ale na czoło młodego inżeniera wystąpił gorący pot. Zmęczony niewygodną postawą, wyprostował skostniałe członki. Ruch ten zniszczył cały trud. Libella drgnęła i odpłynęła wolno od środka.

— Jaśniste pioruny!... — zawarczał młody pracownik i odpoczął chwilę.

Spojrzał przed siebie. Przed nim świeciła równa ścieżka, oznaczona tabliczkami. Szła ona daleko, aż pod las, ginąc wśród mroków drzew. Fanały, wznoszące się co kilkaset metrów, tworzyły tak doskonale prostą linję, że zdawały się jednym drągiem. Tylko coraz niższe były, wychylając się na niebokłonie zaledwo chorągiewkami, jakby z pod ziemi. Barwnie wyglądał ten powiewający sznur.

Inżenier wrócił do swego zajęcia. Nachylony, z oczami wpatrzonemi w libellę, stał bez ruchu i kręcił. Nareszcie zawołał:

— Na stację numer sto trzeci!

...cyjnej magistratu odbędą się trzy licytacje, a mianowicie na jednoroczną dzierżawę posesji nr. 1200 od rs. 800 rocznie, na dzierżawę jednoroczną posesji nr. 1234 od rs. 800 rocznie i na jednorazową dzierżawę posesji nr. 1161 od rs. 700 rocznie.

= We wtorek dnia 28 go b. m. o godzinie $6\frac{1}{2}$ wieczorem odbędzie się w Towarzystwie lekarskiem doroczne posiedzenie administracyjne, na którem między innemi będzie przedstawiony projekt budżetu na r. 1887-my i sprawozdanie ze stanu bibljoteki i czytelni za r. 1886-my.

= **Z literatury.**

* Dwaj najstarsi współpracownicy *Tygodnika ilustrowanego* spotkali się z sobą po raz ostatni w szpaltach tego pisma.

W dzisiejszym numerze znajdujemy wizerunki Ludwika Jenikego, który przez lat 27 pełnił zaszczytne obowiązki Redaktora i kierownika tego pisma i ś. p. Wacława Szymanowskiego, który od pierwszego numeru do dni ostatnich, przez długie lata stałym, w końcu przygodnym tylko był tego pisma współpracownikiem.

Życiorys Jenikego skreślił jego następca w kierownictwie pisma Wincenty Korotyński, o Szymanowskim *Tygodnik* zapowiada obszerniejsze wspomnienie.

W tymże numerze zamykającym rocznik kończy się powieść Kraszewskiego „Męczennica na tronie" i inne porozpoczynane prace.

* Pożądaną dla czytelników pism poważnych mamy zapisać wiadomość.

Wysoce zasłużona piśmiennictwu i nauce *Bibljoteka Warszawska*, nie zmieniając w niczem kierunku, zakresu i rozmiarów, z nowym rokiem znacznie obniża cenę.

Cena *Bibljoteki* wynosić będzie rocznie z przesyłką pocztową 10 rs., w Warszawie rocznie 9 rs.

= **Z teatru i muzyki.**

* Ułożony warunkowo a mogący w szczegółach ulegać jeszcze zmianom, repertuar teatrów warszawskich na tydzień przyszły, tak się przedstawia:

Teatr Wielki:

W niedzielę „Pan Twardowski"; w poniedziałek „Arrja i Messalina"; we wtorek „Linda z Chamounix" (występ panny Russel); w środę „Hugonoci" (występ panny Pinkiertówney i p. Warmuta); w czwartek „Fra Diavolo" (występ panny Russel); w piątek „Arrja i Messalina"; w sobotę „Faust" (występ panny Russel); w niedzielę „Afrykanka" (występ p. Warmuta).

Teatr Rozmaitości:

W niedzielę „Model na bohaterkę" i Słomiany człowiek"; w poniedziałek „Wicek i Wacek"; we wtorek „Fortepian Berty" i „Pieszczoszek"; w środę „Fru Fru"; w czwartek „Nasi zięciowie"; w piątek „Wicek i Wacek"; w sobotę „Żorżeta" (pierwszy raz); w niedzielę „Zorżeta".

Teatr Mały:

W niedzielę „Wojna podczas pokoju"; w poniedziałek „Puhar srebrny"; we wtorek „Pani majstrowa z Podwala"; w środę „Nad przepaścią"; w czwartek „Nanon"; w piątek „Baron cygański"; w sobotę „Zbłąkana owieczka" (pierwszy raz); w niedzielę „Zbłąkana owieczka".

= Dla dziatwy.

Ogród zoologiczny, ku uciesze odwiedzającej go dziatwy, urządza bezpłatną ślizgawkę na placu przed estradą, gdzie w lecie odbywały się zabawy.

Na środku placu w drugie święto, t. j. w niedzielę, stanie choinka ozdobiona słodkiemi darami z miejscowej cukierni, której właściciel jest jednym z uczestników spółki utrzymującej zwierzyniec.

= Z towarzystwa cyklistów.

W połowie stycznia r. p. towarzystwo cyklistów wystąpi w lokalu teatrzyku „Belle vue" przy ulicy Chmielnej z zabawą taneczną dla członków i ich rodzin oraz osób zaproszonych.

Cykliści zamierzają w ciągu karnawału urządzić kilka takich zabaw z opłatą za wejście na rzecz budowy własnej stacji letniej.

= Przeciw zwyczajowi.

Pewne grono młodzieży, należącej do inteligencji, postanowiło stawić się w komplecie w salach redutowych na pierwszą maskaradę.

Młodzi ludzie nadto zamierzyli wpłynąć na znajome damy, aby wbrew panującemu w naszem mieście zwyczajowi zechciały również ożywić swoją obecnością upośledzoną pierwszą zabawę maskaradową.

Czy zdołają zmienić zastarzały zwyczaj pomijania pierwszych dwóch maskarad, przesądzać, rozumie się, nie można.

= Ruch targowy.

Przez cały dzień wczorajszy i dziś od rana na wszystkich rynkach wiktuałowych panuje ruch nader ożywiony.

Gosposie ogólnie użalają się na drożyznę główniejszych artykułów, przedewszystkiem zaś nabiału.

Drożyzna ta jest spowodowana utrudnioną komunikacją z przyczyny zasp śnieżnych i wielu stałych dostawców podmiejskich, musiało z konieczności pozostać w domu.

Największy ruch targowy koncentruje się za Żelazną Bramą, gdzie służba policyjno-sanitarna ciągle jest czynną, ścigając przekupniów sprzedających nieświeże, a co gorsza zafałszowane produkta.

W tym roku zwrócono szczególniejszą uwagę na cukry i pierniki sprzedawane na stolikach.

Tanie to bo tanie, lecz wyrób pochodzący z pokątnych fabryczek często bywa szkodliwy.

Skonstatowano już u dwóch przekupniów zabarwienie cukierków choinkowych aniliną, za co obaj kramarze pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej.

Dziś rano ujęto jakiegoś włościanina, który miał na sprzedaż kuropatwy w sidła złapane.

Ponieważ podobny rodzaj łowów jest wzbroniony, winnego pociągnięto do kary.

= Wyjaśnienie.

Przyczyna samobójstwa naczelnika kancelarji konsulatu niemieckiego Leona von Kurnatowskiego została wyjaśnioną.

Denat od dłuższego czasu objawiał silne rozdrażnienie nerwowe graniczące z obłędem.

Żaden więc inny powód, tylko rozstrój umysłowy wywołał samobójstwo.

= Wyjaśnienie.

W doniesieniu o zamachu samobójczym na Złotej wkradła się pomyłka.

Panna Gabrjela W. nie mieszka na Hożej, jak to było zamieszczone, lecz na innej ulicy.

= Oszustwo.

W dniu wczorajszym do składu pościeli na Królewskiej pod nrem 39-ym zgłosiła się jakaś dama, wykwintnie ubrana i wybrawszy towaru za kilkadziesiąt rubli, prosiła aby chłopiec udał się z nią dorożką na Złotą pod nr 30-y, gdzie pieniądze otrzyma.

Była to stara, tylokrotnie przeprowadzana sztuka złodziejska, a jednak i tym razem nie zawiodła.

Kiedy o zmroku dorożka zajechała, chłopiec otrzymał od rzekomej damy portmonetkę z drobną monetą dla zapłacenia dorożkarzowi.

Przez ten czas dama z towarem szybko uciekła i pomimo natychmiastowej pogoni nie została odszukaną.

= Znaczne kradzieże.

Nocy wczorajszej ze składu sukna Chaima Sochaczewa przy ulicy Nalewki nr 35, przez wyłamanie jednych drzwi a otworzenie wytrychem drugich, skradziono 18 sztuk różnego sukna za rs. 500.

Złodziei Chaima Zalcwas, zamieszkałego na Nowolipiu pod nrem 17, i Noecha Finkiela, zamieszkałego na Woli, ujęto.

Cztery sztuki odebrano od posłańca Joska Gruszki z pod nru 39-go na Gęsiej.

Ze słów Gruszki okazało się, że Zalcwas dał mu to sukno żeby odniósł na ulicę Wołyńską.

Od Gruszki odebrali łup: rządca domu pod nrem 35-ym na Nalewkach Hersz Brabander i subjekt Sochaczewera Nachman Kapłan.

Na Dzielnej pod nrem 26-ym, w biały dzień, z zamkniętego mieszkania Mieczysława Bleszyńskiego, urzędnika drogi żelaznej wiedeńskiej, skradziono garderobę i klejnoty za sumę 600 rs.

Na ulicy Bagno pod nrem 4-ym, ze sklepu Dwojry Zilbertrest skradziono obuwie gotowe i towar skórzany za 487 rs.

Na Niecałej pod nrem 12-ym u Jana Oubera skradziono garderobę i różne przedmioty za rs. 270.

Na Mostowej pod nrem 4-ym, około godziny 10-ej rano, z zamkniętego mieszkania Chemji Feinerowej skradziono garderobę, bieliznę stołową, razem za 200 rs.

Wreszcie na Zielnej pod nrem 9-ym, u właścielki domu Teresy Gliksonowej trzy duże dywany, damskie futro lisy, ubrania damskie, bielizna, firanki, bronzy, materace, maszynę do szycia, dwa łóżka żelazne i lustro duże w ciemnej ramie.

Niewiadomo na jaką sumę kradzież została spełnioną, gdyż poszkodowana nie znajduje się w Warszawie.

= Bójka.

W dniu wczorajszym na Pradze pod nrem 211-ym w szynku pokłócili się, a następnie pobili Alter Gwiat i Mendel Rozenstejn.

Ten ostatni, uderzony przez przeciwnika stołkiem w twarz, ma zgruchotaną szczękę.

Odwieziono go w stanie bezprzytomnym do szpitala Praskiego.

= Przejechania.

W dniu wczorajszym na Czystej, ekwipaż prywatny przejechał Józefa Zagrodzińskiego, który uległ złamaniu nogi.

Na Marszałkowskiej Tadeusz Bieliński dyszlem wozu roboczego został ciężko zraniony w głowę.

= Zbrodniczy zamiar.

W dniu wczorajszym w domu pod nrem 8-ym na Franciszkańskiej, Estera Bugajewiczówna, mieszkanka Tomaszowa, wrzuciła nowonarodzone dziecię płci żeńskiej do dołu ustępowego.

Robotnik skoczył, ustawił łatę na kołku i czekał.

— Nachylić!

Robotnik nachylał wolno miarę. Liczby mieniły się w powietrzu roziskrzonem. Z trudem chwytał inżenier cyfry.

— Dobrze... dalej... galop!

Chłop pędził od tabliczki do tabliczki, dopóki szkła powiększające starczyły.

Szybko i w milczeniu szła robota. Rozlegał się tylko głos komendy: dobrze — dalej! W przestankach, w których przenoszono instrumenta z miejsca na miejsce, odzywały się głuche uderzenia ramion o plecy. Pracownicy rozgrzewali się w ten sposób.

Gdy nadeszło południe, zamknął inżenier swą książeczkę i wyrzekł:

— Możecie iść do karczmy na obiad, ale pośpieszcie się z powrotem. Ja obliczę tymczasem, co potrzeba. Jeszcze godzinkę, a będziemy gotowi.

Robotnicy kopnęli się w stronę nory, młodzieniec zaś usiadł na rowie, nad drogą, otworzył znów książeczkę, służącą do zapisywania odczytywanych na łacie cyfr, i zaczął obliczać wysokość pojedyńczych stacyj.

Krótko jednak męczył się tą nudną robotą. Opuściwszy rękę z notyską na kolano, oparł głowę na drugiej dłoni i zadumał się.

— Co też teraz robią w domu? Ojciec zamknął się w saloniku i porządkuje podarki dla młodszego rodzeństwa. O, będzie tam dziś dużo uciechy...

Książeczka wysunęła się z rąk inżeniera, padając bez szelestu na miękki śnieg. On nie zauważył nawet jej braku.

— Dzieciaki zaglądają przez dziurkę od klucza do tajemniczej komnaty, a stara Kasie, niańka, odpędza je, grożąc gwiazdorem. Będzie dziś dużo szczęścia pod dachem naszym, o będzie...

Daleko, na pochmurnem niebie ukazała się jakaś czarna plama. Rosła ona niezmiernie szybko, i zbliżyła się na skrzydłach wichru. Na dworze robiło się ciemno, dziwnie ciemno. Czasem zawyło coś od lasu... strasznie... przeciągle.

Młodzieniec ogłuchł na te głosy złowieszcze. Zasłuchany w myśli swoje, uśmiechał się uśmiechem dobrego syna i brata.

— Jadwisia dostanie pewno sukienkę, Stasiowi kapnie zegarek, do którego tak wzdycha, a Zośce posłałem elementarz z obrazkami. Oj, będzie czytała, będzie...

Podrze naturalnie tłustemi łapkami książeczkę, starga karty na szmaty, ale i to zabawa...

Wtem zaszamotało się coś nad głową rozmarzonego chłopca, jakby się dwóch olbrzymów brało za barki. Walce tej towarzyszył swist, jęk, skowyczenie, szum...

Inżenier zerwał się z miejsca i spojrzał w górę. Niebo pokrywał jeden wielki, czarny obłok.

— Zawieja! — krzyknął i zaczął biedz drogą w stronę karczmy.

Zaledwo jednak postąpił kilka kroków, zakłębiło się w powietrzu. Chmura rozwarła się, a z czeluści jej posypał się tak gęsty, zmarznięty śnieg, że zgasił do reszty skąpe światło dzienne.

Nagle zaległy ziemię nieprzenikliwe ciemności. Z przed oczu młodzieńca znikła karczma, drzewa, droga, on sam. Własnej ręki nie widział, czuł ją tylko, ale coraz mniej, słabiej. Zaparłszy oddech w piersiach, biegł, zdawało mu się, że prosto, przed siebie, leciał na skrzydłach strachu śmiertelnego, z pochyloną głową, z podanem naprzód ciałem. Wicher zerwał mu z głowy baszłyk, czapkę, dobijał się do płaszczu, wciskając się pod niego wszystkiemi szczelinami, wstrzymywał jego kroki; śnieg sypał mu się we włosy, za kołnierz, oblepiał go całego.

— Ratunku!—zawołał.—Ratunku!

Wiatr odpowiedział śmiechem piekła.

Krew w żyłach młodzieńca zaczynała stygnąć.

Zimne dreszcze przebiegały go ciągle.

— Ratunku!—powtórzył, lecz cichym, stłumionym głosem.

Beznadziejne zmęczenie ogarniało go; słabły w nim siły fizyczne a z niemi razem wola i instynkt zachowawczy.

Uszedł jeszcze kilka kroków, potem zachwiał się, jak ścięty kwiat i osunął się wolno na śnieg. Uczuwszy pod sobą miękkie posłanie, wyciągnął się i zamknął powieki. Było mu dobrze, błogo.

— Niech się dzieje co chce—szeptał—oni bawią... się... tam... teraz... pierwsza gwiazdka... błysnęła na niebie...

Przed źrenicami jego błysnęła rzeczywiście gwiazka, ale nie jasna, srebrzysta, lecz czerwona, zrazu maleńka jak punkt, potem większa, coraz większa, aż wydawała się krwawym płomieniem.

— Im... teraz... dobrze..

Słowa te rozpłynęły się jak ostatnie westchnienie.

Zemdlał.

Kiedy się przebudził, ujrzał się na słomie w karczmie. Robotnicy, znający drogi, znaleźli go w pobliżu miejsca na którem pracowali. Jemu zdawało się, że biegnie naprzód, a on poruszał się ciągle w tem samem kółku.

Nic mu się nie stało. Chłopi otrzeźwili go wódką, ale do miasta na wilję już nie pojechał.

T. J.-Choiński.

Stróż miejscowy spostrzegł dość rychło zbrodniczy zamiar i dziecię żywe wydobyto.

Bugajewiczowa została aresztowaną, a protokół sprawy przesłano sędziemu śledczemu III-go rewiru.

= Smutny wypadek.

W dniu wczorajszym w hotelu europejskim, właściciel zakładu fryzjerskiego Ludwik Burchard, otwierając lufcik w oknie, dość wysoko umieszczonem, spadł z drabinki na kamienną podłogę.

Biedny człowiek, obok skaleczenia obu rąk, szkłem zranił się w prawą skroń głowy.

Po udzieleniu doraźnej pomocy na miejscu, Burcharda w stanie bezprzytomnym odwieziono do mieszkania.

Życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

= Popłoch w kościele.

W kościele parafialnym w Bejscach (pow. pinczowski) wśród licznie zgromadzonego tłumu powstało w tych dniach niespodziane zamieszanie, które mogło się stać przyczyną poważniejszego nieszczęścia.

Przyczyną popłochu był, jak donosi *Gaz. kiel.*, niebywały dotychczas w stosunkach wiejskich fakt publicznej grabieży w kościele.

Włościanka ze wsi Zbeltowic, Franciszka Stachora, zerwała z szyi innej włościanki Urszuli Rusak korale i chciała z niemi umknąć w tłumie.

Napadnięta wszczęła alarm, który stał się przyczyną popłochu.

Lud w pierwszej chwili rzucił się ku drzwiom wchodowym i począł się gnieść.

Na szczęście wczas się opamiętano i obyło się bez wypadku.

= Szybki wzrost.

Niedawno założona w Lublinie kasa pożyczkowa przemysłowców wykazuje już tysiąc uczestników.

Najlepiej to stwierdza potrzebę i pożyteczność tej instytucji kredytowej.

= Nowa szkoła.

W osadzie Ostrowie, powiatu włodawskiego, stanąć ma w roku przyszłym nowy dom na szkołę elementarną.

Na koszta budowli wyasygnowano około 2,000 rs.

= Z Siedlec.

W mieście tem w kilkunastu punktach pobudowane zostały dla straży ziemskiej odbywającej straż w porze nocnej. Budki te dosyć obszerne i wygodne, jeszcze nie są wykończone, lecz wkrótce już oddane będą do użytku.

Ulice Warszawską i Piękną wysadzono drzewami, co z czasem bardzo upiększy miasto, są to bowiem pryncypalne jego ulice.

= Wystawa nasion.

W ciągu dni kilkunastu otwartą będzie w Kijowie wystawa nasion wszelkiego rodzaju, zbożowych, kwiatowych, olejnych, a jednocześnie jarzyn i wysadków.

Urządzeniem zajmuje się miejscowe Towarzystwo rolnicze.

= Eksploatacja wosku ziemnego.

Franciszek Wolfart, właściciel znacznych obszarów ziemi na Pokuciu, sprzedał część gruntów kampanji angielskiej za 1½ miljona złr. dla eksploatacji wosku ziemnego.

Zarząd powierzono inżenierowi Komorowskiemu.

= Dzika zemsta.

W ubiegłą niedzielę we wsi Smietynie zdarzył się straszny wypadek zbrodniczego podpalenia domu kolonisty Jakubowskiego.

Zbrodni tej dopuściła się Agata Krojczakówna, głuchoniema, zajmująca u Jakubowskich stanowisko dziewki gospodarczej.

Z powodu jakiejś szkody przez nią zrządzonej, Jakubowscy wytrącili jej 60 kop. z zasług i to było przyczyną okrutnej zemsty.

Gospodarze zaproszeni do sąsiedniej wioski na chrzciny, udali się z wieczora zostawiając dom i dwoje małych dzieci pod dozorem Krojczakówny.

Około północy mieszkańcy wsi zostali zbudzeni alarmem pożarowym.

Paliła się chałupa Jakubowskich:

Wszelki ratunek był już daremnym.

Płomienie ogarnęły całe domostwo i przerzuciły się nawet na budowle gospodarcze.

Te zdołano jeszcze ocalić, lecz dom spłonął do szczętu, a z nim razem dwoje niewinnych dzieci.

Krojczakówna przyznała się do winy, pokazując na migi z całym cynizmem, iż w ten sposób zemściła się na Jakubowskich.

Oprócz bolesnej straty jako rodzice, biedni ludzie stracili w ogniu dawno oszczędzane pieniądze.

Wraz ze skrzynką bowiem, która znajdowała się w komorze, spłonęło 1,700 rs. w banknotach.

ZE SWIATA.

× **Ze Lwowa** donoszą nam d. 21-go b. m.: ***Dziennik polski*, który, jak wiadomo, był ostatniemi czasy** własnością p. Michała Sawickiego i p. Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego, został w tych dniach sprzedany. Mianowicie p. Sawicki sprzedał swoją połowę p. Ostaszewskiemu, a ten przyjął do spółki p. Mieczysława Schmitta, dotychczasowego właściciela *Kurjera lwowskiego*, a syna znakomitego historyka ś. p. Henryka Schmitta. *Dziennik polski*, wychodzący obecnie o godz. 4-ej po południu, zmienia się od 1-go stycznia na pismo poranne (godz. 8-ma rano), zatrzymując ten sam format. Ztąd zapewne powstała w jednem z pism warszawskich mylna pogłoska, jakoby *Dziennik* miał wychodzić dwa razy dziennie. — W Dolinie po pożarze zawiązał się komitet miejscowy ratunkowy, którego prezesem jest poseł na sejm krajowy i marszałek powiatowy p. Mazaraki. Przyczyny wybuchu ognia dotychczas nie skonstatowano. Największe straty ponieśli żydzi, spaliły się tylko dwa domy chrześcjan, pp. Knappa i Jankowskiego. W ogniu, jak donoszą, zginęło mnóstwo bydła.

× **Bractwo św. Wincentego à Paulo w Berlinie** obchodziło przed kilku dniami rocznicę powstania swojego. Założycielem instytucji pierwotnie pod mianem św. Jana Kantego był dr. Chłapowski, niedawno poseł na sejm, który jako lekarz praktykował niedawno w Berlinie. Towarzystwo zaopatruje ubogich polskich w odzież i żywność, zajmuje się dziećmi osierociałemi.

× **Na politechnice w Zurychu** pracuje obecnie 22 polaków na wydziale chemicznym, na innych 17. Na uniwersytecie znajduje się także kilkunastu rodaków, a mianowicie: medycynę studjuje 4 mężczyzn i tyleż kobiet, umiejętności przyrodnicze 6 mężczyzn i jedna kobieta. Małą cząstkę uczących się stanowią izraelici.

× **Na Kaukazie**, w Jekaterynodarze, zdarzył się tragiczny wypadek w początku tego miesiąca. Niejaki Wojciech Wójciecki, rodem z Królestwa Polskiego, pracujący przy budowie kolei żelaznej noworosyjskiej, trzema strzałami z rewolweru zabił swoją narzeczoną, poczem sam sobie życie odebrał.

× **Podwyższenie cła** na przywożone do Niemiec produkta rolne, zwrócone głównie przeciwko Rosji, zawiodło obliczenia celników niemieckich. Z urzędowego sprawozdania, odczytanego w parlamencie przez sekretarza stanu p. Jakobiego, pokazuje się, że zamiast preliminowanych z tego źródła 56 milj. marek dochodu, do skarbu rzeszy wpłynęło tylko 32 milj.

× **W Lugdunie** ukazała się monografja fortepianu, w której obliczono produkcję tych instrumentów. Dochodzi ona do 160,000 sztuk rocznie, z których 42,000 przypada na Amerykę.

× **Lekarzowi arabskiemu**, Kaderowi, o którym donosiliśmy, że zajmował się w Genui leczeniem chorych na oczy, zakazały władze włoskie na żądanie tamtejszych lekarzy zapisywania recept. Kader nie posiada dyplomu.

× **Dzieje powszechne** Schlossera postawiono w Turcji na indeksie zakazanych książek.

× **Melodyped.** W Baltimore urządzono welocyped, który wprowadzony w ruch wykonywa przeróżne melodje. Przyrząd ten nazwano melodypedem. Jakiś sportsman w Baltimore dał na nim koncert, przy uczestnictwie tłumów.

Nekrologja.

† Dotknięci ciężką stratą przez śmierć naszego ukochanego męża i ojca, ś. p. Wacława Szymanowskiego, znaleźliśmy pewne ukojenie w boleści i smutku, widząc te objawy sympatji i czci, jakich nie szczędzono w oddaniu ostatniej posługi śmiertelnym szczątkom drogiego sercom naszym zmarłego. Przedewszystkiem składamy serdeczne podziękowanie JE. księdzu biskupowi Ruszkiewiczowi, który przewodniczył żałobnemu pochodowi, oraz ks. Jaworskiemu i reszcie szanownego duchowieństwa. Należy się od nas osobna podzięka księdzu kanonikowi Jungowskiemu za podniosłą egzortę i namaszczone słowa chrześcjańskiej pociechy oraz wykazanie religijnych uczuć naszego męża i ojca. Tym, którzy ponieśli drogie nam zwłoki na własnych barkach, wyrażamy naszą wdzięczność. Wszystkim wreszcie osobom, biorącym udział w smutnym obrzędzie, szczególniej zaś kolegom zmarłego, doświadczonym starym druhom i przyjaciołom, łączymy najszczersze podziękowanie. Pozostaje nam jeszcze wyrazić naszą wdzięczność tym redakcjom pism tutejszych i zamiejscowych oraz osobom prywatnym, które nadesłały telegramy kondolencyjne lub złożyły wieńce na trumnie zgasłego. Nareszcie dziękujemy artystom opery: pani Dowiakowskiej oraz pp. Niedźwieckiemu i Osmańskiemu za współudział w żałobnym obrzędzie. *Rodzina.*

† Ś. p. Julja z Kaweckich **Kroczewska**, wdowa po burmistrzu, przeżywszy lat 100, opatrzona św. sakramentami, w dniu 23-im grudnia 1886 r. oddała Bogu ducha. Pozostała rodzina wraz z wnukami i prawnukami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie w dniu 26 grudnia r. b., to jest w niedzielę, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 27-ym b. m. w tymże kościele o godzinie **8-ej** zrana. —4384—

† Ś. p. Marja z Szadurskich **Grabska**, córka obywatela i b. kupca, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, przeniosła się do wieczności dnia 22-go grudnia 1886 roku, przeżywszy lat 32. Stroskany ojciec, bracia, siostry z małoletnią córeczką i mężem zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele Narodzenia Najśw. Marji Panny na Lesznie, w poniedziałek, to jest dnia 27-go grudnia, o godzinie **11-ej** rano, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **1-ej** z południa na cmentarz powązkowski do grobu rodzinnego.—4376

† W dniu 27-ym grudnia r. b., to jest w poniedziałek, w górnym kościele św. Krzyża o godzinie **10-ej** zrana, odprawiać się będą msze św., za duszę ś. p. Jana **Rogozińskiego**, b. prezesa prokuratorji, na które w ciężkim smutku pogrążona żona i dzieci, zapraszają krewnych, kolegów i znajomych zmarłego. —1439

† W dniu 28-ym grudnia r. b, to jest w przyszły wtorek, odbędzie się msza święta za duszę ś. p. Karoliny **Czarneckiej**, o godzinie **9-ej i pół** rano w kościele Przemienienia Pańskiego, na którą rodzina zaprasza przyjaciół i znajomych. 2—1542—

† We wtorek, to jest dnia 28-go grudnia r. b., jako w rocznicę śmierci ś. p. Teresy **Krasowskiej**, odprawione będzie żałobne nabożeństwo o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Anny (po-bernardyńskim). —4372—

† W poniedziałek, tj. dnia 27-go grudnia, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Józefa **Augustynowicza**, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele powązkowskim, o godzinie **10-ej i pół** zrana, na które w smutku pozostałe siostry zapraszają krewnych i życzliwych. —4379—

Z Cesarstwa.

Now. wr. w ostatnim swoim numerze omawia list Riegera, zamieszczony w *Kraju*, a traktujący o stosunkach słowiańszczyzny, a mianowicie o stosunku czechów do Rosji i do polaków w Austrji. List Riegera, jak powiada *Now. wr.*, w sposób niezaprzeczony stwierdza sympatje jego współrodaków względem Rosji, na gruncie zupełnie realnym, i pod tym względem powołany list może służyć za cenną wskazówkę. „Tak więc, czytamy dalej, zbliżenie słowian ku Rosji, z czechami na czele odbywa się trzema drogami: drogą zbliżenia obyczajowo-literackiego ze społeczeństwem rosyjskiem, które od czasu zjazdu moskiewskiego w r. 1867-ym uczyniło niezaprzeczone postępy, pomimo innych niepomyślnych prądów; dalej na drodze interesów realnych, jako zwiastun których występuje Rieger, i nareszcie za pomocą najsilniejszego węzła (jeżeli się tylko umocni), węzła religijnego. Wszystko to wzięte razem jest znamieniem czasu bardzo charakterystycznem i trudno zaprzeczać jego znaczenia, nawet z polskiego stanowiska, które w osobach swoich gazet zagranicznych nie przestaje stać na swoim oddzielnym, ciasno-politycznym gruncie. Jeszcze jedno słowo do poruszonego w liście Riegera wspomnienia o zjeździe moskiewskim w r. 1867 ym. Zjazd ów i mowa miana przez młodego jeszcze wówczas przywódcę czechów przytoczone zostały, jako objaw „„wzajemnego przyznania przez słowian praw narodowych"". Przyznanie to postawione zostało, jak wiadomo, jako warunek wszechsłowiańskiego zbliżenia. Pamiętamy mowę Riegera w roku 1867-ym w tym duchu—mowę, w której niektórzy chcieli widzieć to czego w niej nie było—moralne poparcie strony polskiej, polskich sporów i pretensyj względem Rosji. Pamiętamy także energiczną, rozjaśniającą sprawę odpowiedź mówców rosyjskich, obecnych na zebraniu. Od tego czasu wiele się zmieniło, począwszy od samego Riegera, który obecnie znalazł się w możności mówienia „mój naród"" i jako uznany przywódca narodowy, zaczął jeszcze bardziej ważyć swoje słowa. Niezmienionemi zostały tylko sympatje czechów do Rosji, które, jak powiedzieliśmy wyżej, znalazły sobie jeszcze nowe poparcie—niezmienionemi pozostały także niezadawalniające stosunki między polakami i rosjanami. Być może, że wspólne oddziaływanie różnych czynników zbliżenia czesko rosyjskiego, i nareszcie ogólna [illegible] nomja spraw politycznych przyczynią się i [illegible] m ostatnim względzie do rozjaśnienia pojęć."

Now. wr. w osobnym artykule mówi o przygotowaniach do uzbrojeń w Szwecji, przedsiębranych w przewidywaniu, że dzisiejsze położenie polityczne Europy zagraża pokojowi. „Tak więc, powiada powołany dziennik, rząd sztokholmski, jest trzecim z kolei z drugorzędnych, odczuwającym potrzebę przystąpienia zaraz do silniejszego uzbrojenia się. **Ale jeżeli Danja, a zwłaszcza Belgja lub Holand**

ze swojego położenia geograficznego mogą jeszcze obawiać się, że mogą być wciągnięte w powszechną wojnę europejską, to stanowczo zrozumieć niepodobna, jak podobnego rodzaju obawy mogą rodzić się w Szwecji, jeżeli tam czasem nie przewidują możliwości silnego nacisku zewnętrznego, pod wpływem którego zjednoczone królestwa mogłyby być zmuszone do wmieszania się do wojny. Taki rodzaj nacisku rząd stokholmski może przewidywać tylko ze strony Anglji lub Niemiec i dlatego mimowoli rodzi się podejrzenie, czy nie otrzymał on z z Londynu przyjacielskich wskazówek." W Szwecji powiada dalej *Now. wr.*, istnieje jeszcze dość silna partja, niezupełnie pogodzona z ostatecznem przyłączeniem Finlandji do Rosji, która nie byłaby od tego aby skorzystać z politycznej zawieruchy w Europie dla osiągnięcia swoich tradycyjnych celów.

Z Berlina, jak donosi *Swiet* telegrafują, że w razie gdyby nowy wojskowy projekt rządu ostatecznie przepadł w parlamencie, cesarz odwoła się do narodu i zażąda rozpuszczenia parlamentu. *Birżewyja wiedomosti* wyliczają korzyści, jakie przynosi Rosji polityka przyjaźni jakiej się trzyma obecnie względem Turcji. „Porta podtrzymuje kandydata rosyjskiego i postępuje ręka w rękę z Rosją; nalegania Gadbana effendiego niezaspokojone przez rząd sofijski zmuszają go do opuszczenia Sofji; poseł angielski w Konstantynopolu widząc trwałość przyjaznych stosunków Rosji i Porty, zmuszony jest straszyć Turcję zaborem terytorjum tureckiego (Starej Serbji i Macedonji) przez serbów i bułgarów. Słowem w szeregu ogólno-europejskich porozumień co do kwestji bułgarskiej, jednakie życzenia Porty i Rosji muszą w każdym razie być zaspokojone, zarówno na mocy traktatu europejskiego, jakoteż na podstawie zwierzchniczych praw Porty. Pod tym względem nasza polityka w Konstantynopolu przyniosła nam rzeczywisty pożytek i należy przypuszczać, że przyniesie takież same rezultaty co do kwestji Dardanellów."

Z powodu artykułu *Morning Postu*, którym żywo się zajmuje obecnie prasa rosyjska, *Now. wr.* powiada, że w nim Anglja wyrzekła się nawet wstydliwości, z jaką dawniej ukrywała swoje zabórcze zamiary. „Dziennik londyński grozi Turcji pogromem za to jedynie, że prowadzi jakoby rusofilską politykę. Widocznie zaczęto już w Londynie uważać sułtana jako wasala Anglji i domagają się od niego, aby we wszystkich wypadkach działał według wskazówek angielskich. Turcy mogą tylko podziękować swoim byłym sprzymierzeńcom za taką otwartość. Może nareszcie otworzą się oczy i tym tureckim baszom, którzy za przymierze z Anglją z lekkiem sercem zmusili Turcję do zapłacenia wyspą Cyprem i Egiptem. *Morning Post* oświadcza jeszcze o gotowości rządu angielskiego przeciwdziałania pogróżkom Rosji. Ale Rosja, o ile wiadomo, ani Turcji, ani Anglji nie zagraża w Bułgarji. Dla Anglji wszystko redukuje się do tego, aby znaleźć jakikolwiek pretekst do grabieży na rachunek Turcji. W takich warunkach turcy powinni pamiętać, że przyjaźń Anglji warta jest nieprzyjaźni i postarać się o to, aby nie stracić poparcia Rosji".

Z ostatniej poczty.

Załoga niemiecka w Gdańsku ma być niebawem znacznie pomnożoną.

Neue freie Presse zamieszcza następujący telegram z Sofji z d. 21-go b. m.: „Deputacja bułgarska telegrafowała do rządu tutejszego, że hr. Herbert Bismark uprzejmie ją przyjął. Wyraził on się pochlebnie o księciu Mingrelji i podniósł zwłaszcza tę okoliczność, że książę cieszy się od dzieciństwa szczególną łaską Monarchy rosyjskiego. Natomiast poseł turecki w Berlinie miał przyznać, że ks. Mingrelji nie byłby kandydatem stosownym. Rząd tutejszy wnioskuje ztąd, że znana nota turecka, zalecająca tę kandydaturę, była tylko aktem grzeczności." Ta druga część depeszy budzi poważne wątpliwości.

Deputacja bułgarska — jak telegrafują z Paryża do dzienników berlińskich—zamierzała przesłać ministrowi spraw zewnętrznych umotywowaną prośbę o wyznaczenie audjencji. Minister przedstawić miał radzie ministrów projekt odpowiedzi, którą przygotował dla deputacji. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że p. Flourens przyjmie deputowanych w charakterze prywatnym.

Z komunikatu *Journal de St. Pétersbourg* w odpowiedzi na artykuł *Morning Postu* podnosi prasa zagraniczna szczególną wagę tego ustępu, który powiada, że Rosja i Turcja zgodziły się już na odpowiedni sposób rozwiązania kwestji bułgarskiej.

Pogłoski o rozruchach w okolicach Plewny i w Systowy okazały się fałszywe lub bez znaczenia. *Politische Correspondenz* zapewnia, że w całej Bułgarji panuje spokój.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 24-go grudnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— *Pol. Corr.* zapewnia w liście z Petersburga, że koła rządowe rosyjskie nie tają się z tem, iż w razie ewentualnego postawienia kandydatury ks. koburskiego przez którekolwiek z mocarstw lub w razie wyboru tegoż przez sobranje Rosja odmówiłaby zatwierdzenia. Odmowa nie nastąpiła dotąd w sposób formalny, ponieważ gabinet petersburski nie był urzędownie zapytywany przez nikogo w sprawie ks. koburskiego. Na zapytanie poufne odpowiedziano wszelako istotnie w duchu odmownym.

Londyn 24-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Lord Randolph Churchill zrzekł się stanowiska kanclerza skarbu. *Temps* tłumaczy tę dymisję chęcią nieobciążania budżetu państwa nadzwyczajnemi kredytami, które minister wojny i minister marynarki uważają za konieczne dla armji i floty. Ze względu na trudności finansowe lord Churchill uważa rozmiary żądanych kredytów za nazbyt wielkie i jest zdania, że warunki polityki zagranicznej nie dowodzą konieczności podobnych wydatków. Mówią, że lord Churchill jest także niezadowolony z projektów do ustaw w kwestjach wewnętrznych, które rząd zamierza wnieść na najbliższej sesji parlamentarnej — uważa je bowiem za nieodpowiadające potrzebom kraju.

Petersburg 24-go grudnia. (*Tel. spec. Ajencji półn.*) — *Nowoje wremja* donosi, że poseł rosyjski w Berlinie, hr. Szuwałow, z końcem grudnia wyjeżdża za urlopem miesięcznym do Petersburga.

Petersburg 24-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*)— W sprawie o podniesienie za fałszywemi dowodami z banku państwa rs. 220,000 z depozytu pułkownika Bołonina, oskarżeni Kark i Kildysz zostali skazani na zesłanie na osiedlenie do mniej oddalonych miejscowości Syberji, a Szawłowskij na trzymiesięczne osadzenie w więzieniu. Swietłowa została uniewinnioną.

Kronsztad 24-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Z dniem wczorajszym urzędownie zamkniętą została żegluga, a w gmachu komory opuszczono flagę.

Z sądów.

Zabójstwo z powodu serwitutów.

(Dalszy ciąg.)

Lublin dnia 21-go grudnia.

Zeznań kilku świadków ze służby dworskiej, odnoszących się do opowiadania wypadków po powrocie Kicińskiego do dworu i jego stosunków z włościanami, tudzież ze służbą własną nie notujemy, zwracając uwagę na ważniejsze zeznania, jakiemi są opowiadania wójta gminy, jego pisarza i starszego brata obwinionego.

Po otrzymaniu wiadomości przez wójta gminy o zaszłym wypadku i zgadzając się z podejrzeniami, wyrażonemi przez Kicińskiego, wójt gminy z pisarzem, ekonomem folwarku Teresin z dóbr Białopole i innymi jeszcze ludźmi, udali się do wsi Bogdanówka, gdzie zamieszkiwał Wojciech Kulesza i Zwoliński. Przybywszy późnym wieczorem, zastali ciszę w chacie podejrzanych, którzy spali. Kiedy wójt zapukał we drzwi i stanął z latarką u okna, usłyszano wewnątrz chaty szepty, a następnie słyszano, że Zwoliński przeszedł do izby Kuleszy, tam się przez chwilę naradzali i dopiero gdy wójt zawołał: „Otwórzcie, bo drzwi wysadzę" otworzono. Wójt Łukaszczuk i pisarz Podhorecki zeznają, że jak Kulesza, tak też i Zwoliński byli pomieszani zjawieniem się przedstawicieli władzy, co dało się zauważyć z ich wybladłych twarzy i drżenia nerwowego. Przy rewizji mieszkania obwinionych nic nie odnaleziono, jednak zostali oni aresztowani i zawiezieni do kancelarji gminnej.

Pisarz Podhorecki wyraża swoją opinję o Kicińskim, iż on nikogo nie krzywdził, swojego bronił, gospodarstwo prowadził starannie i wartość majątku podwoił. Podhoreckiemu były dobrze znane stosunki włościan z Bogdanówki z Kicińskim i kiedy mu powiedziano, że zabójstwa nie mógł spełnić Werner, leśniczy, wtedy odrazu podejrzywał włościan z Bogdanówki i w tym celu po zaaresztowaniu podejrzanych dał sołtysowi kop. 20, aby z nimi razem poszedł do karczmy i starał się przy kieliszku wybadać o zabójstwie, co jednak się nie udało.

Ekonom Nicewicz zeznaje, iż Kulesza wygrażał się, że do ostatniej kropli krwi będzie bronił się od przeniesienia swojej osady w nowe miejsce i mówił: „Niech-no Kiciński przyjdzie, to ja się z nim rozmówię". Działo się to przy oraniu gruntu na krótki czas przed zabójstwem.

Dalsze badania kilku świadków udawadniają, że Kulesza i Zwoliński wygrażali się ciągle na Kicińskiego, że mówili, iż nie chciał cebuli, czosnku, jak dawaliśmy mu, to weźmie chrzan z pewnością, że po wystrzale Kulesza wracał zkądś, choć broni przy nim nie było, że Zwoliński mówił, iż „on z naszych rąk nie wyjdzie", jednem słowem poszlaki coraz bardziej się kształtują na niekorzyść obwinionych.

Wojciech Kulesza wciąż zuchwale usiłuje zbijać nagromadzające się dowody.

Jednym z głównych materjałów dowodowych są zeznania kilku świadków, a w liczbie tych Bulicza i Kulesza, naczelników straży ziemskiej, strażników tej straży i dwóch żydów, tudzież sekretarza sędziego śledczego. Tu się okazuje, że Kulesza na pierwiastkowem badaniu u sędziego śledczego przyznał się z początku, że strzelił do zająca, trafił zaś w Kicińskiego wypadkiem, a następnie powiedział wprost, iż Kicińskiego zabił, bo już dłużej z nim wytrzymać nie mógł, ale zeznanie swoje później cofnął, tłómacząc się tem, że przyznał się pod groźbą i biciem, co, jak się okazuje z zeznań świadków, jest fałszem. Z Kuleszą obchodzono się względnie dobrze i nie bito go zupełnie.

Z każdego prawie zeznania nagromadzają się dowody obwiniające, jakkolwiek w ciągu dwóch dni sąd zaledwie połowę świadków przesłuchał.

Broń, z której zabito Kicińskiego, poznali świadkowie jako należącą do brata obwinionego, Antoniego Kuleszy, który ją nabył przed paru laty, a gdy się później ożenił, jego teść kazał mu ją usunąć z domu i musiał dlatego odnieść do brata Wojciecha i tam ją zostawić w komorze.

Drugi brat starszy obwinionego zeznaje na niekorzyść obwinionego; słyszał on z jego ust pogróżki.

Wszyscy świadkowie o charakterze Kicińskiego wyrażają się z zupełnem uznaniem, był to człowiek pracowity, starający się o podniesienie kultury w majątku, nikogo nie krzywdził i obchodził się z każdym przyzwoicie, umiał uszanować każdego, gdy się nie narażał jemu osobiście.

Po dwóch dniach badań zostało jeszcze kilkunastu świadków, tak że sprawa przeciągnie się prawdopodobnie przez dni cztery, licząc z oskarżeniem prokuratora i mowami obrońców.

Jak prokurator tak też i sąd odbywają nader ścisłe badania świadków, zwracając uwagę na najdrobniejsze szczegóły, mogące się przyczynić do wyjaśnienia sprawy.

(*d. c. n.*)

OD REDAKCJI.

Po zgonie ś. p. Wacława Szymanowskiego pismo nasze za Redaktora, na mocy upoważnienia władzy, podpisuje zięć Nieboszczyka i reprezentant interesów jego Rodziny, jako współwłaściciel *Kurjera*, kand. pr. Franciszek Olszewski.

Wobec tej zmiany formalnej, spowodowanej ciężką stratą, jaką ponieśliśmy przez zgon długoletniego Redaktora i kierownika naszego pisma, winniśmy Czytelnikom wyjaśnienie warunków, w jakich to pismo nadal będzie prowadzonem.

Wyjaśnienie to zawrzeć możemy w najkrótszych i najprostszych wyrazach: w programie *Kurjera warszawskiego*, w jego dążnościach i zasadach, w kierownictwie ogólnem pisma i wszystkich jego działów, żadna, najmniejsza nie zajdzie zmiana.

Pismo nasze iść będzie torem, jakim je przez lat 19 ś. p. Wacław Szymanowski prowadził, a więc drogą ciągłych, w miarę potrzeby, ulepszeń materjalnych i wytrwałej, niezłomnej obrony wyznawanych zasad i przekonań.

Tem łatwiej dla nas będzie wytrwać na tej drodze, że już w ostatnich czasach, a zwłaszcza w ciągu całorocznej choroby, ś. p. Wacław Szymanowski prowadzenie pisma zastępczo powierzył Władysławowi Sabowskiemu, do niego też, z udziałem Franciszka Olszewskiego, stałego współpracownika od lat kilku, należeć będzie i nadal kierownictwo *Kurjera warszawskiego*, przy dalszym współudziale wszystkich dotychczasowych naszych współpracowników.

GIEŁDA.

Warszawa d. 24-go grudnia 1886 r.

Przed świętami, to jest przed dwoma dniami zupełnej bezczynności cokolwiek więcej kupowano na giełdzie naszej. W skutek tego a zarazem w skutek niestanowczych i zwyżki nieobiecujących szacowań i wreszcie wobec wczorajszego zbyt wielkiego ku zniżce kursów walut obcych pośpiechu, na giełdzie panowało usposobienie mocne i płacono kursa wyższe niż wczoraj. Artykuły gazet półurzędowych i urzędowych niemieckich, angielskich i t. d. niepokoją giełdy i do żywszych interesów ich nie zachęcają.

Za weksle długoterminowe na Berlin żądano 53.30 bez obrotu. Krótkoterminowe sprzedawano po 53.35, 53.37½ i 53.40, przy żądaniu 53.45. Obawa zmian podczas świąt nastąpić mogących wstrzymała oddawców od ustępstw.

Na pomniejsze miasta niemieckie żadnych nie robiono interesów.

Na Londyn 10.77 żądano — i płacono za niewielkie sumy 10.75 i 10.75½.

Na Paryż 43 rs. za 100 fr. żądano bez obrotów.
Na Wiedeń 86.35—płacono 86.15.
Papiery w niewielkich obrotach.
Listy likwidacyjne 94.50 i 93.75, wedle wielkości odcinków.
Pożyczka wschodnia 99 w żądaniu.
Listy zastawne ziemskie serji I, II, III i IV 101, V 100.20 w żądaniu. Za I 100 80, za V 100 płacono i po tych kursach niewielkie ilości sprzedano.
Listy miejskie 99.75, 99.60 i za III i IV 98.80 w żądaniu, płacono 98.70.
Obligi 96.15 i 96.
Listy łódzkie serji I po 96, III po 95.25 w żądaniu II poszukiwano po 96.
Innych papierów nie dotykano.
Godzina 12. — Usposobienie mocne. Za weksle krótkoterminowe na Berlin płacono 53.37 płacono.

J. Wł.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 23-go grudnia 1886 go r.

Dzisiaj już prawie targu nie było wcale.
Święta powstrzymały dostawę jak również i nabywców.
Parę małych partyj pszenicy dowiezionych osią po 5.10, do 6.15 sprzedano. Gatunek bardzo średni zaledwie.
Żyta również bardzo niewiele, lecz co do gatunku nieco lepsze. Płacono 4.95 do 5.10.
Owsa ze 100 korcy po 2.60, 2.65 do 2.85, w detalu rozprzedano.
Nawet siana zaledwie kilka fur dostawiono i rozkupiono na potrzebę chwilową po cenach niezmienionych.

J. Wł.

SZARADA.

(przez Nałęcza z P.)

Pierwsza mówi jak taki co zawsze wspaniały;
Zwdojona: brudnych nowel matką być się zdaje.
Drugie trzecie: to ludzkie czyny skute w skały,
Trzecie drugie przenigdy w miejscu nie zostaje.
Gdzie *trzecia z pierwszą*, zbitych tam prusaków pole.
Wstecz i wprost *pierwsza*, świętą zrodziła dziewicę...
Wszystkie zać toś to znane szczęścia i niedole!
Piękne, miłe, a zdradne jak wszystkie zwodnice.

Rozwiązanie zadania szachowego umieszczonego w nrze 350.

Białe	Czarne		Białe	Czarne
F_1—G_1	E_8—E_8	albo:	F_1—E_1	F_8—G_8
G_1—D_1	E_8—F_8		E_1—H_1	G_8—F_8
D_1—D_8† i mat			H_1—H_8† i mat.	

Dobre rozwiązanie pierwsi nadesłali: pp. doktór N. z Bielska, Akiba Th.. Ch. Kropiwko, G. Tołwiński, Abraham Bożowski, B. Kryński. E. Rosenblum, Jakób. Szymon i Ludwik Gelbblumowie, P. Kasser, W. Sokalska, A. Rosenblum.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Ludwikowi Gelbblumowi.*—Nadesłane zadanie geometryczne z powodów technicznych umieszczone nie będzie.

— Doszło do mojej wiadomości, iż ***jeden z tutejszych ajentów*** domów zagranicznych ***rozpuszcza pogłoski jakobym się stał niewypłacalnym.*** Skutkiem czego ***oświadczam niniejszem,*** że wszelkie ***moje własne weksle*** lub też ***weksle z mojemi żyrami, natychmiastowo realizuję*** i w tym celu upraszam o zgłoszenie się do mojego ***składu przy ulicy Gęsiej nr. 7/11.*** Przeciw potwarcy wystąpiłem ze skargą karną. (1537)

Hirsz Grosbard.

— Oznajmiam, że żadnych weksli, rewersów i innych zobowiązań pieniężnych na rzecz niczyją nie wystawiałam, wszelkie więc tego rodzaju dokumenta w ręku osób trzecich znajdować się mogące, uważać się będą wprost za fałszowane.

Marja z Hr. Grabowskich Nakwaska,

wdowa po ś. p. Józefie Nakwaskim. (4328)

— Niniejszem mam honor zawiadomić osoby pozostające ze mną w stosunkach handlowych, iż panowie ***M. i H. bracia Ginzburgowie,*** przestali pracować w moim interesie i żadnych tranzakcyj dla mnie uskuteczniać nie są upoważnieni, oraz niniejszem unieważniam wszelkie dawniejsze upoważnienia do odbioru pieniędzy lub zawarcia umów. (1546)

Ignacy Gantzwoll.

Rady zarządzające Towarzystw

dróg żelaznych

warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej

Podaje się do publicznej wiadomości, że z dniem 20 grudnia 1886 roku (1 stycznia 1887 roku), wprowadzony zostaje w wykonanie dodatek III do taryfy miejscowej dróg żelaznych warszawsko wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej. (1543)

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— ***Odpowiednio do decyzji polubownej,*** wskutek listu otwartego, napisanego przezemnie pod d. 7 grudnia 1886 roku do pana Tomasza Wodzińskiego, odwołując niewłaściwe wyrażenia listu tego, przepraszam Go, a jako karę za niestosowne postąpienie, składam rs. 75, z przeznaczeniem ich na szpital św. Jana Bożego. — Kazimierz Bogowolski. (4374)

— Nigdy niezapomnianego (?) zapomnianego—jednak proszącego o przyjęcie najserdeczniejszych życzeń wraz z pozdrowieniem.—— (4381)

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 24-go grudnia 1886 r.

	Żąd.	Płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	53.45	—.—
Londyn 1 funt ster. „ „	10 77	—.—
Paryż 100 franków „ „	43 —	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	86 35	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	101.—	—.—
m.	101. —	—.—
Listy zast. m. Warsz. ser. I	99.75	—.—
„ „ „ II	99 60	—.—
„ „ „ III	98.80	—.—
„ „ „ IV	98.80	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	—.—	96.—
4% Listy likwidacyjne duże	94 50	—.—
„ „ małe	93.75	—.—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodn. rs. 100	99.—	—.—
II „ „ rs. 100	99 —	—.—
III „ „ rs. 100	99.—	—.—
Listy wileńskie długot. . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	96.15	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-teresp.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilp., Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz. Zawierc.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

(Po potrąceniu podatku skarbowego.)

Od Listów zast. ziemskich 5% kop. $2^{3}/_{4}$
Od Listów z. m. Warszawy kop. $109^{1}/_{2}$
Od Listów zast. m. Łodzi kop. $69^{3}/_{4}$
Od Listów likwidacyjnych kop. $24^{1}/_{4}$
Od Obligów m. Warszawy kop. $93^{3}/_{4}$

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 22-go grudnia 1886 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	705	720
„ „ wyborowa .	—	—	535	540
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	—	—
„ średnie	—	—	—	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	260	280
Owies . . . . . 142 f.	—	—	—	—
Gryka . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękie „	—	—	—	—

Cena okowity.

z dnia 24-go grudnia 1886 r.

Hurt. skład. wiadro rs. 8 kop. 5^{6}
„ garniec rs. 2 kop. 62

Znany Magazyn wyrobów złotych, brylantowych i Skład Zegarków Genewskich

JÓZEFA JAROCKIEGO,

od lat 30-tu egzystujący, przy ulicy Senatorskiej, wprost Szkoły Junkierskiej, z powodu zwinięcia interesu od dnia 1-go Listopada, ogłasza

ZUPEŁNĄ WYPRZEDAŻ,

PO CENACH KOSZTU. 1985



FABRYKA GORSETÓW „AU BON MARCHÉ"

w Warszawie, ulica Miodowa Nr 6,

zawiadamia Szanowne Damy, że właściciel fabryki będąc obecnie w Paryżu i innych miastach zagranicznych, przysłał najnowsze fasony gorsetów, które nawet najgorszą figurę poprawiają.—Gorsety te odznaczają się długim stanem i wysokim gorsem.

Jako nowość poleca fabryka **«Gorsety gumowe»**, dotychczas u nas w kraju nie wyrabiane, odznaczające się wytwornym fasonem połączonym z wygodą oraz artystycznem wykończeniem i służą dla osób, które zwykłych gorsetów wcale nosić nie mogą.

Uprasza się uprzejmie o łaskawe obejrzenie takowych w fabryce i na Wystawie konfekcyjnej.—Ceny niskie, a za sumienną robotę fabryka ręczy.

2410R Z szacunkiem **«AU BON MARCHÉ»**.

WAŻNE!

Z rozpoczęciem funkcjonowania **nowych wodociągów i kanalizacji m. Warszawy**, podaję do wiadomości, że wszelkie urządzenia, wchodzące w zakres **wodociągów i kanalizacji wykonywam podług najnowszych ulepszeń**, stosownie do wymagań **Zarządu wodociągów i kanalizacji**, pragnąc zaś umożebnić JW. i W. właścicielom urządzanie takowych, bez jednorazowego poniesienia znacznych kosztów, **na żądanie wykonywać będę sposobem amortyzacyjnym, czyli na spłaty w przeciągu lat dłuższych.**

Nadto celem ułatwienia przyjmuję na siebie **opracowanie wszelkich projektów**, zatwierdzenie takowych, sporządzanie **kosztorysów**, oraz załatwianie wszelkich zaliczeń, wymaganych przez Magistrat, jak również **obliczam i wyjaśniam dokładnie** wysokość opłat, wymaganych podług taryfy za używanie wody z kanałów, stosując przytem sposób obliczania dla JW. i W. właścicieli **najdogodniejszy** w każdym wypadku zgodny z przepisami Magistratu.

Fabryka hydrauliczna M. TRECHCIŃSKIEGO. Krucza 11.

Oprócz wyżej wymienionych robót fabryka wykonywa pod gwarancją:

1. **Centralne ogrzewanie:** wodą ciepłą, parą, ogrzanem powietrzem.
2. **Urządzenia klozetów i pissoirów ogólnych**: w połączeniu z piecykami niszczącemi cuchnące gazy i wentylacją, zalecające się szczególniej dla gmachów rządowych, teatrów i szkół w miastach gubernjalnych i powiatowych, gdzie nie egzystują kanalizacje i wodociągi.
3. **Klozety do proszku otwockiego i rąbieńskiego:** a) tak zwane konstrukcji prostej od rs. **11** kop. 95; b) konstrukcji ulepszonej politurowane od rs. **18** kop. 95.
4. **Roboty świdrowe:** studnie artezyjskie, oraz zwyczajne murowane i drewniane. **Otwory próbne** małych średnic dla zbadania gruntu.
5. **Roboty drenarskie:** osuszanie suteryn i piwnic w domach, osuszanie i nawadnianie pól.
6. **Pompy** wszelkiego rodzaju i systemów, a szczególniej specjalne pompy, zaopatrujące wszystkie piętra domów w dostateczną ilość wody.
7. **Wyroby mechaniczne** wszelkiego rodzaju, wchodzące w zakres robót hydraulicznych.
8. **Urządzenia gazowe** z zastosowaniem nowych **regulatorów oszczędzających** zużycie gazu o 20—35%, nagrodzonych pierwszymi medalami na wystawach w Londynie i Antwerpji r. 1885-go.—Lampy Wenham'a.

Największy skład **Dren** oryginal. angielskich, kamiennych, glazurowanych wewnątrz i zewnątrz od 2"—24" m. średnicy, tak prostych jak i fasonowych. **Rur żelaznych** lanych i kutych oraz wszelkich odlewów do robót hydraulicznych **po cenach fabrycznych.**

Reperacje wykonywają się bezzwłocznie i pod gwarancją 2270

Biorącym za rubla dodaje się za 20 kop. pierników.

Fabryka Pierników i wyrobów Woskowych L. ALEKSANDROWICZA,

przygotowała znaczny zapas pierników **z najprzedniejszych miodów**

Litewskich i Podolskich,

polecając się łaskawej Publiczności, nadmieniam, że wyroby moje miała sposobność już poznać z dwóch letnich sezonów w Ogrodzie Saskim i że jak zawsze tak i teraz odznaczają się wybornym smakiem, rozmaitością gatunków i estetycznem opakowaniem.

Fabryka, ulica Nowo-Wielka Nr 13.

Sklepy: Marszałkowska 132, przy Świętokrzyzkiej,

Nowy-Świat, w domu Zarządu Wojskowego.

Na Składzie znajdują się świeczki do choinek, woskowe i parafinowe, 2499R

Biorącym za rubla dodaje się za 20 kop. pierników.

Biorącym za rubla dodaje się za 20 kop. pierników.

Biorącym za rubla dodaje się za 20 kop. pierników.

Pozwolone przez Moskiewski Urząd Lekarski

MYDŁO

Prowizora **A. M. Ostroumowa,**

usuwa zupełnie owrzodzenia na głowie i zapobiega wypadaniu włosów.—Sprzedaje się po kop. 30 za kawałek, we wszystkich aptekach i magazynach aptecznych. Skład dla Królestwa w Aptece Mag. farm. W. Karpińskiego w Warszawie. 2088R

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru do zębów

WIELEBNYCH O. O. BENEDYKTYNÓW



Opactwo w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE

w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez przeora PIOTRA BOURSAUG



Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów,"** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i leczy **próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczniczych i jedynie zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.*

Flakoniki 2, 4 i 8 fr. Proszku pudełko: **1** *fr.* **25, 2** *i* **3** *fr.* *Pasta pudełko 2 fr.*

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY; **SEGUIN** *3, ul. Huguerie 3,* **BORDEAUX.**

Skład we wszystkich aptekach jak również magazynach perfum i fryzjerskich.

CYGARA ANTWERPSKIE:

La Maravilla w cenie rs. **7** i **10.**—**El Progresso** w cenie rs. **12.**—**Inteligencja** w cenie rs. **14.**—**Ego Sum** w cenie rs. **15.**—**Fiat Lux** w cenie rs. **16.**—**La Carolina** w cenie rs. **18.** — **Fluctuat** w cenie rs. **20.**

w opakowaniach po **5, 10, 50 i 100** sztuk, poleca

WALERY GAWIŃSKI,

Krakowskie-Przedmieście № 5. 2444

Koniczynę czerwoną,

białą, szwedzką, Tymoteusz sporek etc., w każdej gotowej partji, po najwyższych cenach targowych, **kupuje i uprasza o oferty**

Specjalny 2436R

SKŁAD NASION Kazimierza Wasilewskiego

w Warszawie, **Miodowa № 18.**

Potrzebny jest do sklepu

Młody Człowiek

na starszego subjekta, znający język polski, rossyjski i niemiecki lub francuzki, z kaucją rs. 1000, mogącą być złożoną w banku.—Oferty składać pod lit. L. B. w Kantorze kurjera Warsz. 2488

Poleca się

Piwo Radońskie Stołowe,

w Składach Wódek

K. SZNAJDER,

przy ulicach: **Elektoralnej № 30**, **róg Orlej i Elektoralnej, róg Senatorskiej i Placu Zamkowego, róg Siennej i Marszałkowskiej, róg Alei Jerozolim. i Marszałkowskiej.** 2524R

Kilkanaście FOLWARKÓW

do wydzierżawienia od 1-go Kwietnia 1887 r. Życzący zawierać kontrakty zechcą zgłosić się osobiście dnia 15 (27) Grudnia r. b. do Administracji Lachowickiej w Mysłobożu Wileńsko-Rowieńską drogą żelazną do st. Lachowicz. 2485

WYBOROWĄ

Oliwę Nicejską

tegorocznego zbioru, otrzymał

Skład Fr. Krupeckiego,

Leszno № 2. 2261R



Skład Materjałów Aptecznych
Ludwika Spiessa i Syna,

ulica Senatorska Nr 464|5. obok kościoła pp. Kanoniczek,
ulica Marszałkowska Nr 140, między Świętokrzyzką i Placem Zielonym,

mają zaszczyt polecić:

Wodę Kolońską znaną ze swej dobroci od lat 40.
Perfumy francuzkie na wagę.
Kredę z miętą do czyszczenia zębów.
Elixir do płukania ust.
Ultramarynę do bielizny.
Benzynę do prania rękawiczek i wywabiania plam.
„ ruską do kuchenek benzynowych i do palenia w świecach.
Glans amerykański do bucików.
Massy woskowe) w rozmaitych kolorach do zaprawy
„ terpentynowe) podłóg i posadzek.
Wszelkie materjały apteczne i przetwory chemiczne do użytku lekarskiego i technicznego.
Wina lecznicze i lekarstwa specjalne. 1942R

LABORATORJUM CHEMICZNE
przy Aptece
A. RAKOWSKIEGO w Zawichoście,
poleca
WODĘ LEŚNĄ
jako racjonalny i rzeczywiście skuteczny środek **do inhalacji w kokluszu** i innych cierpieniach organów oddechowych.
Skład w Warszawie u W. WALIGÓRSKIEGO,
ulica Nowy-Świat № 38. 2309R
Nabywać można we wszystkich Składach Aptecznych w Cesarstwie i Królestwie.

PIERWSZA
WARSZAWSKA
Parowa Fabryka
MUSZTARDY
Arthur & Comp.
Medal srebrny. Dyplom pierwszej klasy. 2147R
w Warszawie, ulica Leszno Nr 4, wprost Rymarskiej.

SKŁAD HERBATY
Moskiewskiego Domu Handlowego
SERGJUSZA PERŁOWA,
27 (25) NOWY-ŚWIAT 27 (25),
ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że otrzymał świeży transport herbaty w najlepszych gatunkach, z których szczególniejszej uwadze poleca gatunki w cenach po rs. 1 k. 75 i po rs. 2 k. 15 za funt. Koszta przesyłki Skład przyjmuje na siebie.

Herbatę moją nabywać można także i w wielu innych handlach w Warszawie i na prowincji Królestwa.

2428R

Najuprzejmiej upraszam nie łączyć firmy mojej z firmą: **„Bazyli Perłow i Synowie,“** z którą nic wspólnego nie mam.

Oliwę Nicejską, Vierge i Surfine,
Essencję i Ekstrakt octowy,
Octy wyborowe z fabr. W. Trautler (Nowa-Aleksandrja),
Farbkę do bielizny i Krochmale,
ma zaszczyt polecić:
Skład Materjałów Aptecznych
Wiktora Waligórskiego,
ulica Nowy-Świat № 38, w Warszawie. 2284R

Najlepszy krój Koszul męzkich.

Specjalna Fabryka i Magazyn Bielizny
Ludomira Gałkowskiego
W WARSZAWIE,
Marszałkowska Nr 133, róg Świętokrzyzkiej.

Koszule, Kołnierze i Mankiety w najświeższych fasonach, Krawaty, Spinki i Szpilki; Chustki do nosa i na szyję. — Skarpetki i wszelkie Wyroby Trykotowe.
Ceny stałe, możliwie nizkie.

Najlepszy krój Koszul męzkich.
Najlepszy krój Koszul męzkich.
2381 Najlepszy krój Koszul męzkich.

Centralna Fabryka Gorsetów
„AUX QUATRE SAISONS,“
WIERZBOWA № 6, Hotel Angielski.



Główny punkt do specjalnych obstalunków wszystkich rodzajów gorsetów, w najlepszych fasonach Paryzkich i Wiedeńskich, jednocześnie fabryka urządzona z największą elegancją i jedyna w swoim rodzaju, poleca bogaty wybór gorsetów **po cenach bardzo przystępnych,** z nadmienieniem, że jedynem staraniem tejże jest, zadowolnić wszystkich swoich klijentów. 2333R
AUX QUATRE SAISONS.
Fabryka, ulica Wierzbowa № 6, Hotel Angielski.

FABRYKA i MAGAZYN OBUWIA
damskiego, męzkiego dziecięcego
A. PILISCHA,
Plac Teatralny № 11, w Warszawie,
zawiadamia Szanowną Publiczność, iż rozszerzywszy znacznie zakład swój i zakres działalności tegoż, urządził przy magazynie specjalny salon dla Panów.



Niezależnie od wyrabianych dotąd wyższych gatunków, fabryka rozpoczęła obecnie wyrabiać kilka gatunków obuwia na niższe ceny, dla każdego przystępne.

Wykończenie eleganckie, materjały i robota trwała. — Obstalunki podług miary, w skutek powiększenia fabryki, mogą być wykonywane jak najszybciej.



Zamówienia z prowincji uskuteczniają się po otrzymaniu należności i jednej sztuki obuwia na miarę. 2260R

Perfumy Angielskie i Francuzkie.
Wodę Kolońską.
Wodę Leśną.
Olejki do Wody Kolońskiej.
Ma zaszczyt polecić:
Skład Materjałów Aptecznych
Wiktora Waligórskiego,
w Warszawie, ulica Nowy-Świat Nr 38. 2285R

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 29 Grudnia (10 Stycznia) 1886/7 r., o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na dostawę w r. 1887 narzędzi do bicia bydła w szlachtuzach; na Solcu, na Rybakach i na Pradze, od summy anszlagowej rs. 1,022 kop. 64.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonem na ręce p. o. Prezydenta miasta, opieczętowaną deklarację, napisaną bez poprawek, na papierze stemplowym ceny 60 kop., podług wzoru poniżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kassy m. Warszawy, na złożone w tejże Kassie vadium w ilości rs. 103 i na koszta ogłoszenia rs. 30, które nieutrzymującemu się przy licytacji będą zwrócone.

Warunki i anszlag, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się dostawy w r. 1887 narzędzi do bicia bydła w szlachtuzach na Solcu na Rybakach i na Pradze, za summę rs. . . . . kop. . . . . (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie m. Warszawy vadium rs. 103 i na koszta ogłoszenia rs. 30 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania). Pisałem dnia . . (wypisać dzień, miesiąc i rok). Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 2478r

Nauka i wychowanie.

Największy asortyment książek dziecinnych w nowo otworzonym sklepie A. J. Wiśniakowskiego, Trębacka róg Nowo-Senatorskiej № 2. 2400

Loteryjka historyczna w portretach, wykończoną została w nowem wydaniu i jest do nabycia w nowo otworzonym sklepie A. J. Wiśniakowskiego, Trębacka róg Nowo-Senatorskiej № 2. 2402

Instytutka z patentem konserwatorjum udziela lekcje na fortepianie, teorji i harmonji. Adresować kantor Kurjera Warsz. lit. Z. H. Z. 19901

Dla przygotowania chłopców do gimnazjum lub jako guwerner, życzy sobie wyjechać zaraz na wieś student uniwersytetu, umienny i doświadczony korepetytor, który ukończył chlubnie gimnazjum i posiada języki francuzki i niemiecki wykładowo. Osoby interesowane mogą przesyłać swe oferty pod adresem: „Warszawa, poste-restante, Studentowi W. L." 2927

Wychowawca-nauczyciel, mający upoważnienie do wykładu matematyki lub jednego z języków nowożytnych, może otrzymać miejsce stałe w zakładzie naukowym przy ulicy Hortensja № 2. 20429

Student uniwersytetu udziela lekcyj podczas świąt Bożego Narodzenia; matematyki specjalnie. Adres Hoża № 7, m. 40.

Studenta w celu udzielania początkowej nauki 8-letniemu chłopcu, poszukuje się. Adresy uprasza się składać w kantorze Kurjera pod lit. S. Z. 20449

Ktoby sobie życzył dawać korepetycje w zakresie szkół realnych, raczy zostawić adres w kantorze pod godłem „korepetytor". Pozwolenie władzy naukowej jest wymagane. Studenci wyłączają się. 20430

Lekcje gry na cytrze, według metody przystępnej udziela B. Kowalski Instytutowa № 8. 20451

Uczniom gimnazjum, którzy otrzymali za kwartał dwójki z języka rosyjskiego student uniwersytetu, doświadczony korepetytor i gruntownie posiadający język rosyjski, życzyłby udzielać lekcyj za umiarkowane wynagrodzenie. Oferty proszę składać u stróża, ulica Leszno № 21. 2945

Nauczyciel języka niemieckiego, mogący udzielać lekcyj na skrzypcach lub na fortepianie, potrzebny zaraz na wyjazd blisko Warszawy. Władający w dodatku językiem francuzkim znajdzie pierwszeństwo, 300 rs. rocznie i pełne utrzymanie kawalerskie. Ul. Śliska № 6, lokalu 9, od frontu, 2 piętro, sień z podwórza. 20461

Posady i prace.

Niemka potrzebna zaraz, umiejąca roboty. Jerozolimska 43, mieszkania 6, od 2—4.

Panny uzdolnione, podręczne i uczennice potrzebne do fabryki kwiatów. Tłomackie № 9. 20013

Potrzebnym jest leśniczy fachowy, umiejący strzelać, z dobremi świadectwami. Wiadomość: Wielka № 45, u rządcy. 20423

Potrzebne panny zaraz po Świętach, wydoskonalone w szyciu bielizny na maszynie. Wiadomość w godzinach rannych. Marszałkowska, domu № 78, m. 13. 20440

Potrzebną jest zaraz do małego dziecka niańka doświadczona, w średnim wieku. Dobre świadectwa są koniecznie wymagane. Wiadomość: Ujazdowska 17, m. № 1. 2942

Osoba młoda, intelig.. znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskiem, życzy sobie przyjąć miejsce do gospodarstwa. Wiadomość ulica Sienna № 13, mieszkania 61, na drugiem piętrze. 19904

Niemka z poznańskiego, posiadająca początki muzyki, życzy sobie miejsca w Warszawie lub na wyjazd, dla wyręczenia pani domu lub przy dzieciach. Zna cokolwiek język polski i francuzki. Łaskawe oferty przyjmuje kantor pod № 100 B. B.

Rządca kawaler, z niewielką kaucją i gwarancją moralną, lub dzierżawca z kapitałem około 5,000 rs. w dobrym majątku, z inwentarzem, zaraz, na korzystnych warunkach. Wiadomość: Leszno 49, mieszk. 6, do 9-ej i od 3-ej do 5-ej. 20468

Kantor służących. Plac Zamkowy, róg Piwnej № 2, ma do umieszczenia wszelkiego rodzaju służących i oficjalistów, w chlubne świadectwa zaopatrzonych. 20353

Melduuki pragnę załatwiać za najskromniejsze mieszkanko w blizkości kolei żel. Warsz.-Wied. Adres proszę zostawić w biurze ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera Senatorska 26, „Meldunki." 2936

Leśniczy znający swój fach, kawaler, potrzebny zaraz. Wiad.: Nowy-Świat 4, u d-ra Podowskiego, od 9—10. 20455

Młody człowiek, z prowincji, obeznany z handlem kolonjalnym, poszukuje miejsca. Łaskawe oferty pod lit C. H. uprasza się składać do pp. Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26. 2948

Gospodyni praktyczna, może gotować, poszukuje miejsca. Dziekanja № 2 i 5, wiadomość u stróża. 20464

Potrzebna jest szwajcarka umiejąca po francuzku, na wieś do dzieci. Wiadomość: ulica Okopowa № 6—17. 20463

Potrzebny pisarz lub wspólnik z kaucją 1000 rs. która będzie złożona w kasie rządowej, a interes obu bardzo korzystny, bez ryzyka. Podwal № 8, dystrybucja. 20361

Młoda osoba, uzdolniona, z gwarancją, poszukuje miejsca kasjerki. Oferty uprasza składać w biurze ogłoszeń, pod wyrazem „Kasjerka." 2947

Potrzebna zaraz na wieś, młodsza, umiejąca ładnie prać i prasować, porządnie sprzątać, świadectwa są wymagane. Chłodna 10, mieszkania 11. 20454

Kasjerka z kaucją potrzebna do interesu solidnego. Oferty proszę złożyć w kantorze Kurjera pod lit. A. J. G. „Kasjerka."

Kucharz prywatny z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca. Wiadomość ulica Zielna № 24 domu, № 12 mieszkania. 20457

Potrzebny zarządzający kasą i magazynem w browarze i gorzelni, z językiem rosyjskim i kaucją do 2000 rs. Wiadomość zarząd dóbr Żarki p. Myszków. 20446

Kucharz prywatny, znający dobrze swój fach, poszukuje obowiązku w Warszawie lub na prowincji. Ulica Leszno № 18, mieszkania 36, u Szczepańskiego. 20448

Kupno i sprzedaż.

Sanki petersburskiego fasonu, na jednego i na parę koni, do sprzedania tanio. Nowogrodzka № 11. 20389

Do sprzedania z powodu wyjazdu koń kary, rosły, lat 5, drugi mniejszy kasztanowaty, oraz liberja angielska zupełnie nowa. Łazienki koszary huzarskie 4-ty szwadron, stangret Kowalski. 20395

Meble salonowe, garnitury czarne i orzechowe, umeblowanie jadalnego pokoju dębowe, oraz lustra i inne meble z 6-u pokojów, do sprzedania b. tanio, na Chmielnej № 32 nowy, m. 9, 4-ty dom od rogu, pomiędzy Marszałkowską i Bracką. 19599

Meble tanio do sprzedania, garnitur czarny rzeźbiony, jedwabiem kryty, trzy orzechowe garnitury utrechtem i jutą kryte, otomana, szeslong. Mokotowska № 59, róg placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 19328

Tuzin serwetek deserowych, białych lub kolorowych rs. 1 kop. 20, sprzedaje skład fabryczny Krakowskie-Przedmieście № 62 nowy, w gmachu Dobroczynności.

Tuzin chustek białych do nosa za kopiejek 90, sprzedaje skład fabryczny Krakowskie-Przedmieście № 62 nowy, w gmachu dobroczynności.

Garnitur stołowy adamaszkowy na 6 osób, to jest duży obrus i 6 serwet za rs. 2 kop. 35, sprzedaje skład fabryczny Krakowskie-Przedmieście № 62 nowy, w gmachu Dobroczynności.

Sztuczka płótna krajowego 30½ łokcia za rs. 3 kop. 60, sprzedaje skład fabryczny Krakowskie-Przedmieście № 62 nowy, w gmachu Dobroczynności.

Obrusy adamaszkowe, piękne na 6 osób za rs. 1 kop. 25, sprzedaje skład fabryczny Krakowskie-Przedmieście № 62 nowy, w gmachu Dobroczynności.

Sześć serwet dużych stołowych adamaszkowych za rs. 1 kop. 10, sprzedaje skład skład fabryczny Krakowskie-Przedmieście № 62 nowy, w gmachu dobroczysności.

Suknia na gwiazdkę, to jest 10 łokci wełny pięknej podwójnej szerokości za rs. 3, sprzedaje skład fabryczny Krakowskie-Przedmieście № 62 nowy, w gmachu dobroczynności.

Suknia na gwiazdkę, to jest 20 łokci wełny za rs. 1 kop. 80, sprzedaje skład fabryczny Krakowskie-Przedmieście № 62, w gmachu Dobroczynności.

Sztuka creasu pół płótna dobrego, 75 łokci mająca za rs. 6 kop. 25, sprzedaje skład fabryczny Krakowskie-Przedmieście № 62 nowy, w gmachu Dobroczynności, w były sklepie żyrardowskim. 20296

Wyprzedaż starych obrazów olejnych i różnych starożytności srebrnych i bronzowych. Karmelicka 18, m. 3. 19989

Kwity lombardowe, złoto, srebro kupuje. Elektoralna 33/37, m. 19. 20292

Nabywam fortepiany, pianina, sprzedaję, wydzierżawiam najdogodniej, strojenia, reperacje. Jerozolimska 25. 20189

2 kotły stojące nowe, 10 i 12 konny, są do sprzedania zaraz. Wiadomość Leszno № 24, mieszkania № 10. 20396

Tanio do sprzedania: meble czarne, rzeźbione, pąsowe koteliną kryte, kolumny, biblioteka, orzechowa, serwis porcelanowy, zegar ścienny i t. p. Wiadomość: Mazowiecka № 11, u szwajcara. 20369

Para koni młodych, silnych do sprzedania razem lub pojedyńczo. Róg Nalewek i Długiej w warsztatach artylerji w bramie u stróża. 20377

Masło litewskie pudów 30, do sprzedania razem lub częściowo. Żurawia № 43.

Płaszcz duży, modny, podbity nurkami, kołnierz i klapy bobrowe rs. 200. Płaszcz szaraczkowy, szopy, duży, zdatny do podróży rs. 70. Sanki nowe parokonne rs. 110. Marszałkowska № 120, w restauracji. 20379

Fortepian sprzedaje ratami, wynajmuję na wieczory, reperacje. Nowy-Świat 47.

Maszyna do rżnięcia cukru i waga decymalna. Elektoralna 17. 20342

Sprzedaje konia karego 5 lat, bez feleru, średniego wzrostu, zdatnego do pary, pojedynki, lub konnej jazdy. Sierakowska № 5, stróż wskaże. 20347

„Wschód" dywany perskie, angielskie, krajowe, chodniki, serwety, kanauz na suknie, chustki jedwabne „najtaniej". Mazowiecka 16, wprost Erywańskiej w podwórzu.

Maszyna oryginalna Singera, prosto ze składu, za bardzo przystępną cenę do sprzedania. Pańska 86, u właściciela. 20090

Garnitur mebli, kanapa, stół, dwa fotele i sześć krzeseł palisandrowych, adamaszkiem jedwabnym krytych, zimlerowskiej roboty, w jak najlepszym stanie do sprzedania. Wiadomość: ulica Mokotowska № 60, stróż wskaże. 19932

Antykwarjusz Makow, Solna 18, poleca meble starożytne, bronzy, porcelanę, sztychy. Również kupuje wszelkie starożytności. 19988

Bilety wizytowe drukowane, po 50 kop. za 100 sztuk i litografowane od rs. 1 k. 20, w nowo otworzonym sklepie A. J. Wiśniakowskiego, Trębacka, róg Nowo-Senatorskiej № 2. 2399

Koronki ruskie do bielizny i do sukien, w składzie zabawek Heleny Roszkowskiej, Niecała № 12. 2150

Kupuje fortepiany, pianina rozmaitej ceny. Wielka 31, stróż wskaże. 20188

Fortepian do zbycia w dobrym stanie, ulica Żurawia № 4, mieszkania 15. 20275

Fortepiany: Bechstejna, Małeckiego, Kralla, Hoffera, i t. d. 250—700, oraz kupno i zamiana. Krakowskie-Przedmieście 34. Tarnowski. 19745

Meble garnitur salonowy, krzesełka fantazyjne, kolumny, stoliczki, szafy, łóżka, kredens, stół, krzesła, otomana, szeslong, biuro, bibljoteka, garnitur gabinetowy, szafka z lustrem, komoda, żardynierka, także kredens i para szaf starego stylu, wykwintnej i eleganckiej roboty, oraz pianino czarne do sprzedania, Marszałkowska 49 (nowy 119), na dole, w drugiej bramie, mieszkania 15. 20294

Pozytewki dwie nowe, samogrające z okazji do sprzedania tanio. Chmielna 48, mieszkania 15, od 1—7. Tamże potrzebny pokój umeblowany. 19973

Meble antyki, 2 biura, toaleta, sekretarka, komody małe i duże, stoliki do kart, kantorek z aunzacem, stoliki okrągłe, oraz, wiele innych rzeczy, wszystko z bronzami starożytnemi, cena przystępna. Wiadomość: ulica Wielka № 45, mieszk. 16. 20340

Meble garnitur salonowy orzechowy, gabinetowy, krzesełka fantazyjne, kolumny, stoliki salonowe, szafy starego stylu, wykwintnej i eleganckiej roboty, szafa z lustrem, bibljoteka, biuro, żardynierki, szeslong, otomana, komoda, regulator, z sypialnego i jadalnego całe urządzenie, olejodruki, lustra, trema. Marszałkowska № 111, mieszkania 10. 20348

Kołdry w ładnych deseniach, chodniki, dywany, serwety, najtaniej, Mazowiecka 16, u Kiltynowicza. 2935

Fortepian o 7-u oktawach, fabryki Budynowicza do sprzedania za rs. 250, oraz kredens i stół jesionowe, 12 krzeseł giętych. Hoża 22, m. 15, od 10 do 1-ej. 20439

Faeton 1 lub 2-konny, koń, uprząż, sanki, wóz, siodło, do sprzedania tanio. Marjensztadt № 5, u stróża. 20447

Za bezcen jest do sprzedania, bardzo mało używany faetonik, na jednego konia, oraz wolant, zdatne jak do miasta, tak i na wieś. Wiadomość na Pradze, w kancelarji 26-go rezerwowego bataljonu, przy ulicy Olszowej, w domu pod № 415, nad wałem, lub przy ulicy Targowej, domu № 184, mieszkania 2. 20450

Sanki dwu-osobowe, prawie nowe, petersburskiego fasonu. Świętojerska № 28, w stajni. 20456

Maszyna do guzików, używana potrzebna. Adresy składać w biurze ogłoszeń pod E. M. G. 2946

W majątku Małe Pęcice, trzy wiorsty od Pruszkowa do sprzedania trzy stogi koniczyny, po umiarkowanej cenie. Wiadomość na miejscu. 2949

Do sprzedania szafy sklepowe. Bielańska № 7, w hotelu Krakowskim. M. Szpinak.

Do sprzedania całe urządzenie dystrybucyjno-kolonjalne z tabacznem, tanio. Świętokrzyzka 35. 20460

Interesa handl. i majątk.

Poszukuje się wspólniczki, panny lub wdowy do interesu wyrobionego i dobrze procentującego się, z kapitałem 5—6000 rs. Oferty upraszam składać Warszawa. Posterestante A. A. № 1. 20366

Sklepik wiktuałów do sprzedania bardzo tanio, miejsce dobre, komorne tanie z powodu zmiany interesów, do sprzedania. Ul. Łucka 14/4. 2934

Z kapitałem 5000 — 6000 rs. potrzebny wspólnik do interesu rozwiniętego, wspólna praca wymagalną, Wiadomość w sklepie jubilerskim Krakowskie-Przedmieście № 5. — Tamże wiadomość o wynajęciu od Nowego Roku 1 pokoju z osobnem wejściem, z umeblowaniem lub bez, na 1-em piętrze. 20370

Obszerny skład węgli ze stałą klijentelą do odstąpienia. Wiadomość Pańska № 37, mieszkania 8. 20260

Szynk z bawarją, od kilkudziesięciu lat egzystujący, do wynajęcia od 1 stycznia lub 1 lipca 1887 r. Róg Ciepłej i Krochmalnej № 14—22. Wiadomość na miejscu. Tamże skład węgla do wynajęcia zaraz. 20303

Ktoby miał na sprzedaż karetę podwójną, mało używaną, zechce się zgłosić na ulicę Hożą № 5, mieszkania 20. 20431

Na pierwszą hypotekę dóbr w powiecie warszawskim potrzebne sumy: rs. 38,000 i rs. 20,000. Wiadomość u p. Sobolewskiego, rejenta w gmachu Sądu Okręgowego. Miodowa. 20422

Sklep przydatny dla felczera, blacharza, mydlarza lub rzeźnika, (lodownia w domu), do najęcia zaraz, na dogodnych warunkach. Śliska 50. 2938

Karczma Struga przy szosie radzymińskiej jest do wydzierżawienia. Wiadomość Czerwony Dwór (Marki). 20222

Dystrybucja z materjałami piśmiennemi, egzystująca od r. 64, do sprzedania zaraz przy ulicy Rymarskiej № 20. 20293

Dom z zabudowaniami gospodarskiemi i ogrodem owocowym, 4 wiorsty za Warszawą, również dom na Nowej Pradze do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość Zakroczymska 15, mieszk. № 2, od 8 do 9½ rano i od 4 do 6 wieczór. 20220

Kawiarnia do sprzedania, dobry punkt, Wspólna 5, mieszkania 3. 20381

Z powodu nagłego wyjazdu jest do sprzedania dystrybucja za bardzo przystępną cenę. Wiadomość Podwal № 29, w dystrybucji. 20365

Rs. 3,000 do 5,000 potrzeba na pierwszy numer hypoteki miejskiej zaraz. Adres w kantorze Kur. Warsz. lit. A. F. N. 20392

Do sprzedania sklep dystrybucyjno-galanteryjny. Wiadomość: Królewska № 39 nowy. 20400

Rs. 5000 do wypożyczenia na 1-y nr po Towarzystwie kredyt. w środku miasta, procent 7. Śliska № 4/6, m. 19. 19683

Rs. 1,500 lub 2,000 na 1-szy numer bez towarzystwa na posesję, w połowie murowaną, na Szmulowiźnie, potrzebne w końcu Stycznia. Procent 7½ półrocznie z góry. Reflektanci zechcą złożyć adresy w administr. Kur. Warsz. pod cyfrą 2.000 P. 20148

Magle do sprzedania, z 3-ch ulic wejście, Zielna, Sienna i Marszałkowska № 125.

Do wydzierżawienia zaraz pacht, po 10 kop. garniec lub od sztuki z dodatkiem bezpłatnym, mieszkania, opału, ogrodu. Bliższe szczegóły w biurze Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26. 2854

Rs. 10,000 potrzeba na hypotekę kamienicy w Warszawie na 7½%. Marszałkowska 119, lokalu 6. Rano do 9½, po poł. od 3—4. 19870

30 kilka mórg gruntu ornego i plac na fabrykę do sprzedania w Grodzisku. — Chmielna 13, mieszk. 12. 19851

Pogrzebowy zakład Korpaczewskiego, Nowy-Świat 38. Załatwia pogrzeby exhumacje, przewóz zwłók, posiada wybór sukien, urań pośmiertnych, trumny metalowe, dębowe (fason paryzki) i wszelkie dekoracje.

Sklep spożywczy z kantorem pism do sprzedania. Ulica Grzybowska № 61. 20458

Rs. 8,500 potrzebne na hypotekę domu po Towarzystwie. Wiadomość u p. Pfeffera, róg Ceglaneji Ciepłej № 5, od godz. 9 do 11-ej rano. 20459

Lokale.

Marszałkowska 67 nowy, obok gimnazjum, do wynajęcia od 1 stycznia 1887 trzy pokoje z balkonem na III piętrze od frontu z przedpokojem i kuchnią, z wodociągiem, zlewem, piwnicą i górą wspólną za rs. 320 rocznie, stróż wskaże. 3602

2 pokoje z przedpokojem i kuchnią, z wodociągiem i zlewem na parterze; 2 pokoje z przedpokojem i kuchnią, wodociągiem i zlewem, na 2-m piętrze; 2 wozownie na składy towarów, do wynajęcia od Nowego Roku 1887. Nowy Świat 57, pomiędzy ulicą Świętokrzyzką i Warecką. 2899

Do wynajęcia przy ulicy Podwal, pod № 28, od Nowego Roku 3 sklepy. Wiadomość u stróża, lub w handlu skór, przy ulicy Świętojańskiej № 12. 19689

2 pokoje pojedyńcze do wynajęcia od frontu, na 2-m piętrze. Ulica Świętokrzyzka № 18, mieszkania 5. 20152

Leszno № 18. Zaraz do wynajęcia 4 pokoje, przedpokój i kuchnia. 20225

Nowogrodzka № 1. Dwa pokoje, przedpokój, kuchnia, waterklozet, za 240 rocznie, zaraz do wynajęcia. 20224

Mieszkanie złożone z 4-ch pokojów, przedpokoju i kuchni, z meblami do odnajęcia zaraz, na czas do 25 Kwietnia. Nowy-Świat 53, wiadomość u rządcy domu.

Salon albo pokój przy familji. Włodzimierska 19, m. 15. 20281

Krakowskie-Przedmieście № 56, lokal na restaurację i mleczarnię 6 pokoi na parterze, z werendą oraz kuchnią w suterynie, z całkowitem urządzeniem lub bez takowego, do wynajęcia każdego czasu na bardzo dogodnych warunkach. Wiadomość u właścicielki domu. 20376

Pokój z przedpokojem z meblami, oddzielnem wejsciem, do najęcia od Nowego Roku (Mylna 3, I-e piętro). Futro męzkie (palto z elek damskich) tamże tanio do sprzedania. 2933

Doniesienia rozmaite.

Praktyczne podarunki dla dam, mężczyzn i dzieci poleca fabryka wyrobów skórzanych Breymeyera, Królewska, róg Krakowskiego-Przedmieścia. 19269

Losy loteryjne wygrane wypłaca przed ogłoszeniem tabeli urzędowej. — Kantor, Złota № 5. 20202

Tanio „Kwiaty" pięknego wyrobu na sezon karnawałowy poleca pracownia Zofji Rożeckiej. Marszałkowska № 122, róg Zgody. Potrzebne są panienki do nauki. 2914

Opakowanie mebli, fortepianów tanio, solidnie zakład opakowań. Maków, Solna № 18. 20043

Fartuchy gospodarskie, ozdobne i dziecinne, przeniesione tymczasowo z Włodzimierskiej 23, na Erywańską № 16, w składzie koronek ruskich. 5

Na gwiazdkę wielki wybór sukieneczek dziecinnych od rs. 3, w magazynie P. Eugenji, Marszałkowska № 135, tamże potrzebne są panny do sukien i nauki. 19699

Reperacje fortepianów i pianin i strojenia przyjmuje. Ulica Nowy-Świat № 54. Fabryka fortepianów Janiszewskiego. 19831

Szkatułki samo-grające w wielkim wyborze, z repertuarami polskich kompozytorów i zagranicznych, poleca M. Pozzi, zegarmistrz, Nowy-Świat № 31 (róg Chmielnej); ceny nizkie; przyjmuje także do reperacji. 2872

Znane ze swej dobroci a na wystawie gospodarczo-spożywczej najwyższą nagrodą odznaczone marynaty ze śledzi, sardynek, makreli konserw, poleca Władysław Wójcicki, Marszałkowska 144. 19943

100 kapeluszy żałobnych od rs. 4 kop. 50 z woalami do najwykwintniejszych. 2683

50 sukien żałobnych, kaszmirowych, szewiotowych i krepowych, oraz pośmiertne kapy, suknie, czepki, wieńce. 2683

Pogrzeby, przewożenie zwłok, wynajem wozów i karawanów, trumny metalowe i drewniane, w „Warszawskim magazynie żałobnym i pogrzebowym", Senatorska 32, wprost kościoła. 2683

Akuszerka A. Śliwowska przyjmuje osoby spodziewające się słabości od rs. 15, z umieszczeniem dziecka. Hoża № 16, m. 20.

U akuszerki pokój z osobnem wejściem, z wszelką wygodą dla osoby spodziewającej się słabości lub będącej na kuracji. Elektoralna 10. 20285

Bukowska akuszerka, dla pań spodziewających się słabości, ma pokoje wygodne, wejścia oddzielne. Opieka, umieszczenie dziecka, odpowiednie wygody. Opłata nizka. Ul. Bednarska № 21. 20466

Sklep z pokojem obszernym, 2 pokoje kawalerskie, z usługą, do najęcia każdego czasu. — W tymże domu jest do sprzedania szuba jonatami podbita i palto zimowe. Wiadomość przy ulicy Bednarskiej u w., domu № 19—25, mieszk. № 4. 20462

Suczka popielata, rasy mopsów zginęła, w dniu 22 Grudnia, przy ulicy Nowy-Świat. Uprasza się o odprowadzenie na ul. Chmielną № 21, u stzóża za nagrodą. 20452

Wyżeł biały z żółtem, zaginął. Odprowadzić za nagrodą. Grzybowska gdzie kąpiele 32, do właściciela. 20421

Dnia 31 grudnia przybłąkał się pies mops, ciemno-popielaty, głowa, grzbiet i łapy czarne. Smolna 9, u stróża. 20426

Suka zginęła w przeszły poniedziałek rasy „Ceter", pstra, uszki czarne, wzrostu średniego. Znalazca raczy przyprowadzić takową do Łazienek, do grodzieńskiego pułku huzarów, do właściciela porucznika Wnukowa, za nagrodą. 20432

We środę dnia 22 b. m. wybiegł z domu źrebak gniady, pół-roku mający i widziany był jak leciał za dorożką od Cytadeli do miasta. Ktoby go zatrzymał lub miał o nim wiadomość, niech da znać do p. Drzewieckiego kupca przy rogu ulicy Freta i Koźlej za nagrodą. 20441

W drukarni *Kurera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9) Дозволено Цензурою Варшава 12 (24) Декабря 1886 г.
Za Redaktora Franciszek Olszewski. — Wydawca Gustaw Gebethner.